Nr 4 — Rok VI WTOREK, 24.1. 1928 ROK CENA 50 GR.

STADJON

TYGODNIK ILUSTROWANY

WYCHOWANIE FIZYCZNE SPORT PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

JANINA LOTECZKOWA

MISTRZYNI POLSKI W NARCIARSTWIE

Fot. Walter

Ministerstwa Spraw Wojskowych
Warszawa, ul. Przejazd 10.

„Lancia" inż Rippera przed startem raidu Warszawa — Monte Carlo.

O CENTRALIZACJĘ

Polski ruch sportowy rozwija się szybko, i bezwzględnie nie jest już daleka chwila, kiedy pod względem ilości i jakości sportowców dorównamy przodującym krajom zagranicy.

Tembardziej, iż obecnie sport cieszy się u nas takim zrozumieniem i poparciem czynników rządowych, jak może nigdzie.

Sytuacja byłaby wogóle nadzwyczaj pomyślna, gdyby nie jedno „ale", to samo zresztą, które występuje w Polsce we wszystkich dziedzinach, utrudnia postępy na wszystkich polach.

Znaną jest rzeczą, iż nie jest szczerym prawym polakiem człowiek, posiadający zmysł organizacyjny. Polak z krwi i kości jest zawsze indywidualistą, a prawie zawsze czuje niepohamowany pociąg do warcholstwa. Do tego musimy się wszyscy otwarcie przyznać.

Ile konfliktów, ile rozłamów, ile „secesyj" przeżył młody i tak jeszcze stosunkowo maleńki sport polski. Oczywista, nigdzie nie obejdzie się bez nieporozumień, niezadowoleń i ostrych nawet nieraz starć. Ale procentowo napewno stoimy bezkonkurencyjnie na pierwszem miejscu.

Czy to „stary" sport o dłuższej tradycji, o pewnej już dojrzałości, jak piłka nożna, czy to prawie niemowlę, jak boks, zawsze kwasy organizacyjne zatruwają zdrowe soki organizmu. I tu, i tam, walki o fotele w zarządzie, walki o siedzibę centrali, walki o decydujące wpływy i o wpływy kasowe. Zamiast pracować nad rozwojem wszerz i wwyż, nad propagandą i nad doskonaleniem atletów, traci się czas i humor na załatwianie protestów, prowadzenie polemik, likwidowanie rachunków i porachunków.

I przy tej dezorganizacji wewnętrznej, w każdym prawie sporcie, jest jeszcze brak spoistej organizacji ogólnej. Ma się rozumieć, każdy sport ma swoje specyficzne warunki i właściwości. Ale czyżby było niemożliwem i szkodliwem przyjęcie pewnego szematu ogólnego? Tak wiele Związków posiada centrale poza Warszawą. Kwestja ambicyj lokalnych, wyższego poziomu danego sportu etc. Ale zato brak kontaktu ściślejszego z Z. Z., z P. K. Ol. z P. U. W, F. i td. W wyniku pretensje i żale: nas zapomniano, myśmy nie wiedzieli et caetera. Nie mówiąc o tem, że pieniądze które, doskonale mogłyby pójść na inwestycje pożyteczne idą na djety podróżne dla Prezesów, Sekretarzy, Delegatów i wszelakich wysłanników.

Sprawna organizacja niemożliwą jest bez centralizacji. Warszawa dalece nie jest najbardziej usportowionym miastem w Polsce i w większości gałęzi ustępuje ośrodkom prowincjonalnym. Ale jest stolicą Państwa i powinna być stolicą całego polskiego sportu. Tylko wtedy pójdzie sprawnie i składnie, bez zbędnych zwlekań, bez nieporozumień i niezrozumień dalszy pomyślny rozwój polskiego sportu, tylko wtedy będzie on rzeczywiście wszechpolskim, jednolitym, opartym na trwałych i mocnych fundamentach.

STADJON

prenumerować można we wszystkich miastach, miasteczkach całej Polski: w każdej księgarni, w każdem biurze dzienników, w każdem Urzędzie pocztowym w/g ceny redakcyjnej.

Manipulacja bardzo prosta, nie wymaga kosztów i zachodu. Należy tylko wpłacić w pierwszym lepszym Urzędzie Pocztowym, księgarni, Biurze dzienników zł. 5.— za jeden kwartał, i podać dokładny swój adres. Listonosz zaś przyniesie Ci co tydzień do mieszkania egz. Stadjonu, w którym znajdziesz najświeższe wiadomości sportowe z całej Polski i z zagranicy.

PROF. PIASECKI O SWEJ PODRÓŻY

Korzystając z uprzejmości naszej sławy naukowej na polu wychowania fizycznego, prof. Eugenjusza Piaseckiego, uzyskaliśmy szereg cennych uwag o jego podróży po Europie z ramienia Ligi Narodów.

— Z czyjej inicjatywy powzięła Liga Narodów tę myśl i jaki był jej cel? — Zwróciliśmy się z pierwszem pytaniem.

— Inicjatywę w tym kierunku dała delegacja czechosłowacka w Lidze Narodów, zaś wykonania jej podjęła się, rzecz zrozumiała, — Sekcja Higjeny Ligi Narodów. Celem głównym i ostatecznym tej akcji ma być współpraca międzynarodowa w zakresie wychowania fizycznego.

— Jak wyglądała marszruta tej podróży?

— Pokrywała się zupełnie z tem co podawała prasa i szła kolejno przez Finlandję, Szwecję, Norwegję, Danję, Holandję, Włochy, Austrję, Czechosłowację i Niemcy. Obejmowała więc łącznie 13 krajów i 22 europejskie ośrodki wychowania fizycznego.

— Jak przedstawia się cel bezpośredni podróży, czy został osiągnięty?

— Cel bezpośredni to zbadanie metod naukowych wychowania fizycznego i kształcenia kierowników tak cywilnych jak i wojskowych. Cel ten został osiągnięty w zupełności, dzięki poparciu Sekcji Higjeny Ligi Narodów, a dalej polskiego Min. Spraw Zagran. i jego sieci dyplomatycznej, Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego oraz urzędów, uczonych i wychowawców krajów zwiedzanych.

— Na kiedy zamierza pan profesor przygotować sprawozdanie dla Ligi Narodów?

— Sprawozdanie szczegółowe rezerwuję dla Sekcji Higjeny L. N. na połowę lutego, niemniej również przygotuję raporty dla Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego i Min. W. R. i O. P. Do opracowania przystępuję nie tylko na podstawie swych wrażeń i notatek, lecz również całego stosu dokumentów, jakich mi dostarczono oraz bogatej literatury w 11 językach, którą mogłem zakupić na miejscu dla bibljoteki Studjum W. T. Uniw. Pozn.

— Jakie wrażenie ogólne wyniósł pan profesor?

— Podróżuję często zagranicą dla badań nad Wych. Fiz. już od r. 1901. Zaznaczyć muszę, że lata ostatnie przyniosły wszędzie na tem polu znaczny postęp, miejscami wprost zdumiewający. W postępie tym przodują laboratorja naukowe specjalnie poświęcone omawianemu celowi. Pod tym względem ogromnie wysoko stanęła Danja, która posiada głośne na cały świat laboratorjum prof. Lindhardta, obecnie przenoszone do nowego gmachu wzniesionego kosztem fundacji Rockefellera. Francja ma swe dawniejsze laboratorjum przy szkole wojsk. w Joinville i nowe przy Uniwersytecie paryskim. Niemcy wybudowali podobne w Hochschule für Leibesübungen w Berlinie, a wreszcie Włochy i Belgja posiadają swe laboratorjum w wojskowych szkołach (Farnesina koło Rzymu, Bruksela).

Prof. E. Piasecki.

Co do metod stosowanych w szkołach, jak dawniej, Skandynawja góruje bezwzględnie. Stary system Linga uległ już zbawiennej ewolucji i ciągle ulega jej nadal. Tej ewolucji wyrazem są metody E. Falk (Sztokholm) dla małych dzieci, Elli Björkstén (Helsingfors) — dla kobiet, N. Bukha (Danja) dla mężczyzn i wielu innych. Z prób syntezy tych metod zbyt jednostronnie pojmowanych i stosowanych zazwyczaj w rękach ich twórców, na uwagę zasługuje major Thulin (Lund — Szwecja Południowa).

Pod względem natomiast ilościowym tj. wymiaru czasu poświęconego wychowaniu fizycznemu w szkołach, urządzeń (sal, boisk, pływalń i t. d.) — kraje o języku niemieckim bardzo szybko dopędzają Skandynawję. Hasłem dnia u nich obecnie jest rodzinna gimnastyka w szkołach i wprowadzenie obowiązkowych ćwiczeń w uniwersytetach. Temi niepośledniemi szczegółami Niemcy częściowo wyrównywają swe braki jakościowo, gdyż metoda ich wciąż jeszcze w części jest oparta na tradycji ojczystej akrobatyki Johna Spiessa.

—Jak na tem tle w porównaniu wygląda Polska?

— Ilościowo w każdym względzie jeszcze słabo, natomiast jakościowo — bez zbytniej zarozumiałości stwierdzić to możemy — dobrze. Polska stoi znacznie lepiej, pod względem doboru metody, niż wiele narodów zachodu Europy. Tam bowiem czerpano je ze wzorów najłatwiej dostępnych (t. j. sąsiednich lub ogłaszanych w języku zrozumiałym). My zaś, jak w XV w. staliśmy naszą młodzież wprost do uniwersytetów włoskich, tak też i dziś odległość oraz trudności finansowe i językowe nie odstraszyły nas, w ciągu 35 lat ostatnich, od podtrzymania ciągłego kontaktu z samem źródłem kultury danego zakresu — na Północy. To samo trzeba przyznać i naszej organizacji kształcenia wychowawców fizycznych.

— Co do urządzeń naszych uczelni wychowania fizycznego, dzisiejsze są oczywiście w porównaniu z wielu zagranicznemi poniżej możliwego poziomu, lecz te których się spodziewamy w ciągu najbliższych lat (nowy gmach Studjum Wych. Fiz. na Bielanach pod Warszawą), będą z pewnością na poziomie nie zbytkownych wprawdzie, ale jednem z najlepszych urządzeń zagranicznych.

Zakończyliśmy nasz wywiad, dziękując Panu Profesorowi za jego cenne uwagi, które dają możność naszym Czytelnikom poznania w ogólnych zarysach celu i wyników podróży. Szczegóły, które są niemniej ciekawe, zajęłyby wiele miejsca, a fachowcy, których one przedewszystkiem interesują, znajdą je na łamach „Wychowania Fizycznego".

BOLĄCZKI NASZEGO ŁYŻWIARSTWA

Dużo się obecnie pisze i mówi o upadku i zaniku sportu łyżwiarskiego w Polsce. Czy rzeczywiście tak jest? To prawda, że wyniki biegów i jazdy figurowej słabe są w stosunku do podobnych wyników północnej i zachodniej Europy. Wina to jest Związku Łyżwiarskiego, klubów łyżwiarskich i wszelkich innych klubów sportowych, które nie potrafiły albo nie chciały zająć się tysiącem młodzieży samopas jeżdżącej na ślizgawkach. Młodzież do żadnego sportu nie garnie się, tak masowo i z takim zamiłowaniem, jak do ślizgawki. Idźmy na „Dynasy" do „Doliny" i na każdą ślizgawkę na prowincji, a napewno spotkamy tłumy jeżdżących i w myśl głównej idei sportu — uprawiającej sport łyżwiarski.

Napewno takiej masy młodzieży, jak na ślizgawkach nie spotkamy na żadnym stadjonie sportowym w lecie. Jeżdżących jest moc, ale nie-trenujących i uprawiających sport łyżwiarski tak, jak my go w ramach przepisów rozumiemy. Ten zapał, ten naturalny pęd młodzieży do ślizgawki można wykorzystać i skierować do racjonalnej uprawy tego sportu. Powiedzmy sobie szczerze: skąd młodzież może trenować przepisową jazdę figurową? Czy mamy choć jednego instruktora na naszych ślizgawkach, któryby mógł ją nauczać, względnie udzielić zasadniczych wskazówek?

Czy mamy choć jeden podręcznik dostępny dla tysięcy młodzieży, obrazowo, zrozumiale traktujący figury wchodzące do programu jazdy figurowej? czy może zobaczyć i zapamiętać je na zawodach dwa, względnie trzy razy organizowanych w ciągu sezonu zimowego?

Z jazdą szybką jest jeszcze gorzej. „Figurowo" — po swojemu — ale zawsze jakoś jeździ, zato biegać, to zupełnie nie biega. Ale właściwie gdzie można biegać? Czy wśród tych tłumów jeżdżących na ślizgawce? O ile chcemy skierować pęd młodzieży do ślizgawki na właściwe tory, to musimy młodzieżą bardziej się zająć. Wzbudzić w niej zamiłowanie, nauczyć ją i dać jej możność uprawiania racjonalnego treningu łyżwiarskiego; to są główne postulaty, któremi powinniśmy się kierować.

Związek, kluby, szkoły winni przystąpić do organizowania częstych imprez i zawodów łyżwiarskich. Lecz podczas nich główną należy zwracać uwagę na konkurencje zespołowe, mniejszą zaś na indywidualną. Wszak chodzi nam o masę, z której już łatwiej wybrać jednostki wynikami swemi doganiające zachód i północ Europy. W konkurencjach zespołowych na pierwszym miejscu postawić trzeba biegi drużynowe i sztafetowe zupełnie dotychczas w Polsce nie znane i nie praktykowane. Podczas tychże zawodów, oddzielnie urządzać biegi na panczenach, oddzielnie na zwykłych łyżwach, na których stale ona jeździ. Każda ślizgawka winna posiadać na swym obwodzie choć prymitywny tor biegów, na którymby nie można było uprawiać innej jazdy poza biegami. W programie Państw. Instytutu Wych. Fiz. i innych podobnych uczelni znajomość sportu łyżwiarskiego (myślę o właściwym sporcie, nie zaś o umiejętności utrzymania się tylko na łyżwach na lodzie) wymaganą powinna być na równi ze znajomością gimnastyki, lekkiej atletyki, gier i zabaw sportowych.

O ile urządzamy kursa narciarskie, to dlaczego byśmy nie mogli urządzić kursów łyżwiarskich? Wszak łatwiej spopularyzować na naszych przeważnie płaskich terenach i przy naszych małych opadach śnieżnych sport łyżwiarski, niż narciarski. W zimie, w każdym zakątku kraju łatwiej o ślizgawkę, niż o odpowiednie tereny narciarskie.

Postarać się powinniśmy przynajmniej choć o jedną ślizgawkę sztuczną, na której by można było trenować przez cały rok. Opłata wejściowa na ślizgawki powinna być minimalną, dostępną dla wszystkich.

Te ceny warszawskie biletów (80 gr. ulgowe, 1 zł. 80 gr. normalne podczas muzyki i nieznacznie tańsze bez niej) czynią ze ślizgawki przedmiot zbytku, nie każdemu dostępny a o ile tak, to zaledwie parę razy w ciągu miesiąca. Rozumiem jeszcze ślizgawki jako przedsiębiorstwa dochodowe (Foksal, Warecka i t. p.) ale nie mogę zrozumieć cen na „Dynasy" i do „Doliny" tej najdroższej ślizgawki Warszawy.

Tem z grubsza wyczerpię bolączki sportu łyżwiarskiego w Polsce i mam przekonanie, że o ile tu weźmiemy się do pracy tak, jak w lekkiej atletyce i grach sportowych, to napewno mówić i pisać nie będziemy o upadku sportu łyżwiarskiego w Polsce.

Adam Kalinowski.

NOWY SUKCES MUCKENBRUNA WE FRANCJI.

W Chamonix w międzynarodowych zawodach skikjöringowych (na nartach za koniem) dawny mistrz Polski w narciarstwie Henryk Mückenbrun, przebywający obecnie stale we Francji, zdobył pierwsze miejsce, bijąc Brazylijczyka Saraiva o 48 sekund oraz Francuza Centie.

Czas Mückenbruna 2:08.4 na dystansie 1500 mtr.

Sukces więc Polaka był zupełny.

„O CIELE I DUSZY KOBIETY“

W księgarni Arcta ukazała się interesująca i zawierająca szereg pięknych aktów kobiecych książka p. H. Hagemann pod tytułem: „O ciele i o duszy kobiety („Ueber Körper und Seele der Frau“).

Ponieważ wspomniałam o aktach kobiecych, zawartych w tej książce, chcę przedewszystkiem wyjaśnić ustosunkowanie autorki do nagości, które omawia ona w książce swej dość obszernie.

Wstydzenie się nagości, mówi p. Hagemann, jest produktem naszego wychowania. Dziecko małe nie zna tego uczucia, dopiero otoczenie mu je wpaja i przez to wznosi mur między niem a naturą, z którą dotąd stanowiło ono jedność. Lecz pomimo to sztuczne odgrodzenie, które jako dzieło naszego wychowania staje się naszą „drugą naturą“, drzemie w nas instynktownie poczucie ciała jako wyrazu naszej istoty — oraz obawa, że nagie ciało istotę tę zdradzi. Przezwyciężenie tego zahamowania wewnętrznego ułatwia poznanie samego siebie i harmonijny rozwój psychofizyczny.

W przeciwstawieniu do uprawiania gimnastyki bez ubrania p. Hagemann rozpatruje rozpowszechniający się obecnie w Niemczech kierunek p. n. „Nacktkultur“ [1]) i podkreśla zasadnicze różnice, jakie zachodzą między nagością dla celów gimnastycznych, a tą propagowaną przez związki „Nacktultur“, w których *nagość sama jest celem*. P. Hagemann jest przeciwna obnażaniu się zupełnemu podczas kąpieli wodnej czy słonecznej, jak to ma miejsce przy spotkaniach osób należących do rzeczonych związków w Niemczech. Konieczną natomiast jest dla niej nagość *podczas gimnastyki*.

Ciało ćwiczącego musi być poddane ścisłej kontroli, *gdyż każde nieomal dziecko posiada wady fizyczne, których ścisłe skonstatowanie i poprawienie możliwe jest tylko bez ubrania*. W pierwszym rzędzie są to anomalje kręgosłupa, dostrzegalne jedynie przy pewnych ruchach, a tak łatwo prowadzące do znacznych skrzywień.

Autorka zastrzega się, że pewne względy, jak np. nadwrażliwość dziewczęcia w okresie dojrzałości lub względy natury estetycznej u kobiet starzejących się wymagają odstąpienia od zasady oraz, że przy ćwiczeniach biegu i skoku pożądane jest lekkie ubranie.

Mistrzynią p. Hagemann była Bess M. Mensendieck, która pierwsza zażądała, aby kobiety ćwiczyły nago, gdyż, jak mawiała, oczy nauczycielek nie mogą roentgenizować ćwiczących i dlatego zbyt wiele uchodzi ich uwadze.

W Niemczech nazwisko Mensendieck stało się do tego stopnia popularne, że wyraz „mensendiecken“ w pojęciu szerokiego ogółu bodaj, że równoznaczne jest ze wszelkiem gimnastykowaniem się bez przyrządów. W wielu jednak wypadkach gimnastyka owa bywa wypaczeniem idei pierwotnej. Cóż bo mamy prawo symbolizować mianem Mensendieck? Regenerację organizmu kobiecego. P. Mensendieck przyszła do wniosku, że uprawianie gimnastyki (pewnego specjalnego typu) jest konieczne oraz, że gimnastyka ta musi być odmienną od męskiej. Gimnastyka jej opiera się na dokładnej znajomości (funkcyj) organizmu kobiecego i przybrała dlatego nazwę gimnastyki czynnościowej („Funktionelles Frauenturnen“).

Gimnastyka ta jest jednocześnie gimnastyką umysłu i daje pole do nader ciekawych studjów nad swem ciałem, które dotąd było dla kobiet „terra incognita“.

Opracowanie szczegółów tego systemu było możliwe jedynie dla kobiety, posiadającej wykształcenie medyczne, jaką była p. Mensendieck. System ten p. Hagemann nazywa gramatyką gimnastyki kobiecej.

System Mensendieck daje każdemu możność poznania swych władz i regulowania swych wyczynów *podług swoich sił*. Nie ma ona na celu rekordów bezwzględnych, a tylko relatywne.

P. Hagemann opowiada, jak trudnym był zawód gimnastyczki w Niemczech przed kilkunastu laty. Dopiero wojna i jej straszne skutki, wyniszczające ludzi, sprawiły, że gimnastyka wykazać mogła swą zbawczą pomoc.

Zawód gimnastyczki charakteryzuje p. Hagemann jako zawód ciężki, lecz zarazem piękny. Łączy on w sobie zadania lekarza, spowiednika i artysty. Przy takiem ujęciu nie może mieć miejsca stwarzanie jakichkolwiek przywilejów dla zdrowych, silnych i pięknych jednostek. Jest to służba społeczna, oddziaływanie człowieka na człowieka w celu okazania mu pomocy. Badanie nagiego ciała nie zawsze, a nawet rzadko daje zadowolenie estetyczne. Lecz zadowolenie powinna przynosić nauczycielce gimnastyki jedynie *świadomość okazywanej pomocy* oraz owego postępu relatywnego u swych uczniów, a może właśnie braki i błędy dawać mogą impuls najsilniejszy. Budzenie samopoczucia zwłaszcza u ludzi fizycznie niedoskonałych lub mających błędne wyobrażenia o sobie winno być najwyższem zadowoleniem gimnastyczki.

Wkońcu p. Hagemann zwraca uwagę na to, że tak mało kobiet zna wpływ racjonalnej gimnastyki fizjologicznej na ich stan w okresie ciąży i porodu, mianowicie wielką ulgę fizyczną a tem samem i psychiczną. Nadto nabyty krytycyzm daje matce możność konstatowania najmniejszych anomalji u niemowlęcia i zapobiegania im w porę.

W tej samej książce dr. med. N. Kaufmann omawia lecznicze znaczenie gimnastyki Mensendieck. Stwierdza przedewszystkiem znakomity wpływ tej gimnastyki w wypadkach *anomalji kości i stawów*. Przekonał się osobiście, że w pewnym wypadku wyraźnej *skoljozy* (boczne skrzywienie kręgosłupa) nastąpiło po 2 latach uprawiania gimnastyki Mensendieck zmiana tak radykalna, że skoljoza nietylko zniknęła, ale że owa młoda panna rozwinęła się nawet tak pięknie, że wybrana została jako wykonawczyni nader skomplikowanych ćwiczeń w pokazie filmowym [2]).

Dalej dr. Kaufmann stwierdza, że w wypadkach *znacznych skrzywień kręgosłupa i klatki piersiowej*, które nie dają się uleczyć radykalnie, pacjenci po 3 miesiącach mogli zarzucić ciężkie stalowe gorsety, gdyż mięśnie ich przez celowe ćwiczenia nabrały tyle siły, że oparcie to przestało im już być potrzebne.

T. zw. *platfus* usuwany zostaje w wielu wypadkach przez doskonałe ćwiczenia postawy, jak również typowe *zdeformowanie nóg*, nabierających kształtu „*O*“ *i* „*X*“.

Następnie gimnastyka Mensendieck wywiera znakomity wpływ na *wady klatki piersiowej*, jak zbyt wąska przestrzeń między żebrami, odstające łopatki i inne. Ćwiczenia M. rozszerzając klatkę piersiową pobudzają działalność płuc.

Po za anomaljami kości gimnastyka Mensendieck usuwa wszelkie *wady muskulatury*. Leczy przedewszystkiem niedorozwinięcie względnie zanik (atrofję) poszczególnych grup mięśni, tak często napotykaną u kobiet, zwłaszcza u tych, które zawód — np. praca biurowa — zmusza do bezczynności fizycznej.

Mięśnie bezczynne niszczeją i to jest powodem najrozmaitszych wad fizycznych, jak wpadła pierś, zgarbione plecy, wystający brzuch, słaba muskulatura rąk. Celowe ćwiczenia M., mające na celu przebudowę ciała odpowiednio do jego potrzeb, dokonywują zmian zdumiewających.

Dalej podkreśla dr. Kaufmann znaczenie gimnastyki M. w okresie *ciąży* i *porodu*, które ułatwione zostają dzięki systematycznemu wzmacnianiu mięśni, znajdujących się w okolicy „krzyża“ (5 kręgów lędźwiowych), przepony brzusznej przednich i bocznych mięśni brzucha oraz spodu miednicy.

„Niema kobiety ani dziewczęcia“, mówi dr. Kaufmann“, dla których gimnastyka ta byłaby zbyteczna, gdyż chodzi zarówno o usunięcie istniejących, jak i o zapobieżenie możliwym cierpieniom“.

Gimnastyka Mensendieck wywiera również podług dra Kaufmanna dodatni wpływ na *system nerwowy* i *oddechowy*, na *krążenie krwi* i *organy wewnętrzne*. Jest więc, kończy dr. Kaufmann, powołana, aby drogą współpracy z lekarzami, fizjologami i psychologami stać się jedną z najowocniejszych metod terapji.

— *E. Dziewulska.*

[1]) Nacktkultur — kultura nagości — propagowana jest w Niemczech przez pewne odłamy jako swego rodzaju „powrót do natury“.

[2]) Chodzi tu o znany film Ufa „ Wege zu Kraft und Schönheit“.

Zaprawa zimowa we Lwowie pod kierunkiem Norlinga.

II BOKSERSKI „PIERWSZY KROK STADJONU“.

Jak już podawaliśmy w poprzednim numerze, wespół z polską YMCA. przystępujemy w tym roku, jak i w zeszłym, do organizacji zawodów pięściarskich dla nowicjuszy, otwartych dla wszystkich adeptów boksu, którzy nie uzyskali nigdy ani jednego zwycięstwa w zawodach międzyklubowych.

Uprzednio podany termin — 2, 4 i 5 luty, został jednak przesunięty. Zawody odbędą się w Ośrodku Wychowania Fizycznego w dniach 10, 11 i 12 lutego. Dodatkowy tydzień treningu nikomu nie zaszkodzi, a wielu nieśmiałych może się zdąży łatwiej zdecydować.

Jak już wspominaliśmy, zwycięzcy i finaliści w każdej kategorji wagi otrzymują żetony, a wszyscy uczestnicy pamiątkowe dyplomy. Poza tem klub, który uzyska najwięcej punktów (a liczy się 3 za zwycięzcę, 2 za finalistę i po 1 za każdego półfinalistę) otrzyma na rok puhar przechodni „Stadjonu“ w 1927, zdobyty przez AZS.

Zresztą będą i inne nagrody: Wiktor Junosza zaofiarował żeton dla zawodnika, który wykaże najwięcej ambicji sportowej, Edward Ran zaś żeton dla tego, kto uzyska najpiękniejsze zwycięstwo nokautem. Niezawodnie będą i inne nagrody, o których zdążymy jeszcze zainteresowanych poinformować.

Zgłoszenia z podaniem imienia i nazwiska, adresu i przypuszczalnej wagi (dla orjentacji organizatorów, gdyż przed zawodami wszyscy uczestnicy będą zważeni oficjalnie) — przyjmuje Redakcja w godzinach urzędowych, do dnia 5 lutego włącznie. Wpisowe 1 złoty.

Jak w roku ubiegłym, zawody rozegrane będą systemem eliminacyjnym — zwycięzcy odpadają przyczem wszystkie walki odbędą się w 3 rundach 2-minutowych.

Wobec coraz to większej u nas popularności boksu zeszłoroczna cyfra 193 uczestników prawdopodobnie zostanie przekroczoną.

MIERZENIE BIEŻNI WEDŁUG NOWYCH PRZEPISÓW

Jedną z najważniejszych zmian, jakie wprowadzą nowe przepisy lekkoatletyczne, które i w Polsce zaczną wkrótce obowiązywać, jest poprawka wprowadzona do sposobu mierzenia bieżni, poprawka, przyznać trzeba, w zupełności usprawiedliwiona i podyktowana względami słuszności. Powszechnie wiadomo, że w dotychczasowych warunkach podczas biegów od 200 do 400 metrów zawodnik na pierwszym torze od wewnątrz był wyraźnie handicapowany w ujemnym sensie. Tak zwana banda, zrobiona bądź z desek bądź z innego materjału, zmuszała tego zawodnika do utrzymywania przepisowej odległości 30 cm. od wewnętrznej krawędzi bieżni, gdy tymczasem współzawodnicy jego postawieni byli w znacznie korzystniejszych warunkach, mogąc biec tuż przy brzegu swoich torów. Obecnie wprowadzona została zmiana, polegająca na tem, że tylko pierwszy tor mierzy się o całe 30 cm od krawędzi, natomiast dalsze tory mierzy się o **20** cm od wewnętrznego brzegu. Różnica cyfrowa jest wprawdzie niewielka, bo na jednem okrążeniu bieżni wynosi 63 cm., w niektórych wszakże wypadkach odległość taka decyduje o zwycięstwie tego czy innego zawodnika. W związku ze zmianą zasad mierzenia toru, IAAF usunęła kołki i sznury, jakie były dawniej zalecane do odgraniczenia torów na ważniejszych zawodach.

Przy okazji warto przypomnieć główne zasady odmierzania wyrównań w biegach, które odbywają się na oddzielnych torach, a więc do 400 mtr, ponieważ sprawa ta nie stoi na właściwym poziomie nawet wśród egzaminowanych sędziów.

Normalna bieżnia lekkoatletyczna ma kształt dwóch linij prostych i dwóch półkoli (rys. 1). Jeżeli oznaczymy długość prostej przez l a długość promienia półkola przez r, to obwód całkowitej bieżni wynosi 2 $(l+\pi r)$. Oczywiście obwód ten będzie inny dla każdego toru. Przypuśćmy, że wynosi on dla pierwszego od wewnątrz toru 2 $(l+\pi r)$, to jest tyle, ile poprzednio założyliśmy. Dla drugiego zatem wynosić on będzie 2 $(l+\pi(r+d))$; l pozostało to samo, ale zamiast r mamy już r+d; d jest to szerokość toru (125 cm.) zmniejszona o 10 cm. ponieważ pierwszy tor mierzy się o 30 cm. od wewnątrznego skraju, a drugi tylko o 20. Zatem różnica obwodów pierwszego i drugiego toru wyniesie:

2. π. 115 cm. = 722. 6 cm.

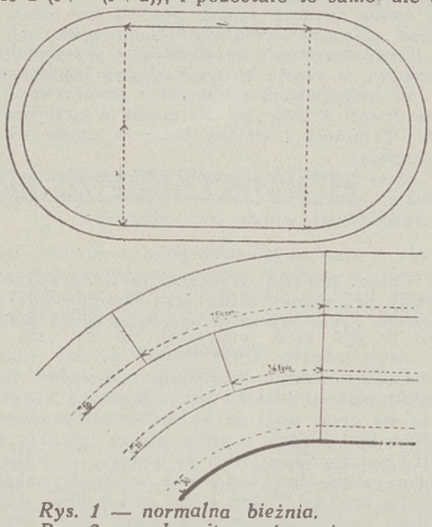

Rys. 1 — normalna bieżnia.
Rys. 2 — schemat wyrównania.

Różnica obwodów pomiędzy drugim a trzecim torem wyniesie 2 π pomnożone przez całkowitą szerokość toru, t. j. w iloczynie 785,4 cm. Takaż sama będzie różnica pomiędzy trzecim, a czwartym, czwartym a piątym i między piątym a szóstym torem. Jak widzimy zatem różnice te są przy danym kształcie bieżni stałe i nie zależą zupełnie od jej wymiarów. Byle tylko bieżnia miała kształt dwóch prostych i dwóch półkoli, wyrównanuia będą zawsze miały tę wielkość, jaka tu jest podana.

Co więcej, obliczone tu wyrównania mają taką samą wielkość dla pewnych innych kształtów bieżni, a mianowicie dla bieżni o zmiennej krzywiźnie wirażu (o ile składają się z kilku łuków stycznych), dla bieżni o prostych nierównoległych (taka bieżnia istnieje w Brukseli).

Jeżeli dany bieg nie obejmuje całego okrążenia bieżni, a tylko jego część, powyższe wyrównania trzeba zmniejszyć proporcjonalnie do tego, jaka część krzywizny zawarta jest w danym dystansie.

Najczęstsze błędy popełniane przy odmierzaniu wyrównań są następujące: 1) wyrównania odmierza się kolejno od jednego toru do drugiego; 2) wszystkie wyrównania odmierza się na pierwszym torze i następnie przenosi na dalsze tory przedłużając linje, jakie otrzymało się na pierwszym torze. Oba te sposoby uprawnione są tylko wtedy, gdy wszystkie starty wypadają na linii prostej, jeżeli zaś wypadają one na wirażu, jedyny dopuszczalny system wygląda jak następuje: linję startu z pierwszego toru przedłuża się przez wszystkie tory aż do zewnętrznej bandy, a następnie **na każdym torze** oddzielnie odmierza się wyrównanie, jakie dany tor posiada względem pierwszego toru, a więc np. w biegu na 400 mtr. na czterystometrowej bieżni wyrównanie dla trzeciego toru 722.6 cm. + 785 4 cm = 1508 cm. dla czwartego toru 1508 cm. + 785 4 cm. = 2293 4 cm. i t. d. Sposób ten widać dokładnie na rysunku Nr. 2.

J. Wiśniewski.

KOLARZE PRZED OLIMPJADĄ

Gdy zajdzie mowa o sukcesach zagranicznych sportu polskiego, zawsze wymienimy w pierwszym rzędzie sukcesy hippiki i drugie miejsce zdobyte przez kolarzy na Olimpiadzie paryskiej w biegu drużynowym. Ciekawym przeto, wydaje się, co robią nasi mistrze kolarscy, nasze nadzieje w chwili obecnej, chwili najgorętszych przygotowań do Olimpjady. Na usta ciśnie się pytanie, czy będziemy mogli spodziewać się sukcesu podobnego jak w r. 1924, czy można liczyć w przybliżeniu na taki sam chociażby wynik. A kolarze tymczasem— czają się. Głucho o przygotowaniach. Laikowi mogłoby się wydawać, iż cisza ta oznacza bezczynność. Mnie powierzono uchylenie rąbka tajemnicy. Dobrze. Z punktu rozczarowanie. Kolarze szykują się do Olimpiady i to z całym zacięciem i energją. Jeżeli porównać ich przygotowania z zaprawą olimpijską i w innych dziedzinach sportu — istnieje zasadnicza różnica: mało mówią o sobie, a dużo robią.

Ale przepraszam, wszystko po porządku. Powódź ciekawych i sensacyjnych wiadomości, które spadły na moją oszołomioną głowę z uprzejmych ust kapitana sportowego Z.P.T.K.— Woitkiewicza wymaga systematycznego wyłożenia, jak się to mówi, na patelni.

Na olimpjadzie Amsterdamskiej odbyć się mają konkurencje następujące: na torze—biegi na szybkość — 1 klm. bieg drużynowy 4000 metrów oraz biegi tandemów. Na szosie — bieg dystansowy (około 180 kilometrów). Zawody odbędą się w czasie 2 — 6 sierpnia. W stosunku do ubiegłej Olimpiady skasowano bieg torowy 50 kilometrowy, czyli innemi słowy — zawodnicy obsadzają trzy konkurencje na cztery istniejące, podczas gdy w r. 1924 obsadziliśmy 4 na 5 istniejących. Szanse ogólnej punktacji w kolarstwie zmniejszyły się nieco, zwłaszcza, że bieg torowy był popisowym numerem Józia Langego, który na szosie ma wybitnego pecha.

Całokształt przygotowań olimpijskich kolarzy ujęty został w program następujący: styczeń, luty i marzec zostaje przeznaczony na zaprawę gimnastyczną opartą na zasadzie Bucha i metodach szwedzkiej gimnastyki, pozatem kandydaci na olimpijczyków uprawiają siatkówkę, koszykówkę i inne gry sportowe. Prócz tego w styczniu i lutym w gmachu W. T. C. całą parą „idą" treningi na rolkach, t. j. przyrządach upodobnionych do roweru z procesu kręcenia — z tą jednak zasadniczą różnicą, iż praca idzie na marne: przyrząd mimo najlepszego sprintu stoi na miejscu.

W marcu prócz gimnastyki — rozpocząć się mają treningi na szosie zarówno dla „torowców" jak i dla „szosowców". Mają one na celu usunięcie pewnego wydelikacenia organizmu kolarzy szosowych i da wszystkim możność nabrania siły fizycznej. W kwietniu i maju następuje specjalizacja w obranym kierunku: szosowcy — trenują na szosie, zawodnicy torowi — pozostają już na torze aż do czerwca. W czerwcu w Warszawie zostaje utworzony obóz Olimpijski, na który zjadą zawodnicy wyznaczeni jako kandydaci przez odnośne okręgowe związki. W czasie trwania obozu będą urządzane zawody na czas, specjalizacja jaknajdalej posunięta i próby tak pomyślane, aby zawodnicy jaknajbardziej powołani do reprezentowania barw Polski, zostali wybrani i wysłani do Amsterdamu. W początkach lipca odbędą się ostateczne zawody selekcyjne, ustalenie składu drużyny i wyjazd do Amsterdamu. Termin wyjazdu jeszcze nie jest ustalony, zależeć będzie w dużym stopniu od funduszów. Zw. Kolarski ma w projekcie wysłanie drużyny olimpijskiej w pierwszej połowie lipca tak, aby zawodnicy mogli na miejscu zapoznać się z torem i przyzwyczaić się do nowych warunków życia. Tyle o projektach. W tych dniach wyjeżdżają na trening zimowy do Paryża Szymczyk, Podgórski, Turowski i Iko, przyczem dwaj jadą na koszt klubu, dwaj — jadą na koszt własny. Zaznaczyć trzeba, iż wyjazd ten jest uważany jako ułatwienie w treningu, nie przesądza zaś zupełnie wstawienia do drużyny olimpijskiej. O składzie naszej drużyny olimpijskiej zdecydują zawody eliminacyjne, na które zawodnicy powrócą do kraju.

Ostateczne szczegóły kolarskiej ekspedycji olimpijskiej zostaną ustalone w miarę uzyskania odpowiednich funduszów (zawsze te pieniądze!!) P. Z. T. K. projektuje narazie wysłanie 7 zawodników, 2-ch do biegów sprinterowskich, 5 do biegu drużynowego. *T. M.*

P. Tadeusz Semadeni, „wieczysty" sekretarz P. Z. Pływ.

RAID GWIAZDZISTY W MONTE-CARLO.

Komisja techniczna automobilowego raidu gwiaździstego w Monte-Carlo odmówiła klasyfikacji wskutek opóźnienia 46 samochodom, a między niemi p. Ripperowi na „Lancii" i hr. Rostworowskiemu na „Tatrze". Udzielono klasyfikacji tylko 33 wozom na 79 zgłoszonych.

NOWE PRZEPISY KOSZYKÓWKI

Przepisy gry w piłkę koszykową zatwierdzone przez *Komisję Okręgowego Warszawskiego Związku Gier Ruchowych*, opracowane przez p. A. Fiedorowicza.

Boisko i przyrządy.

Boisko, które stanowi teren gry może się mieścić zarówno w sali jak i pod gołym niebem. Wymiary od 11×18 m. do 14×28 m. (wymiar klasyczny). Boisko ma kształt prostokąta, ograniczonego wyraźnemi linjami szerokości 5 cm. Mniejsze boki prostokąta nazywają się linjami koszowemi większe zaś linjami bocznemi. Koło zaczęcia o promieniu 61 cm. znajduje się pośrodku boiska. Naokoło boiska winien istnieć pas wolnego terenu szerokości przynajmniej 1 m.

Kosze stoją wewnątrz boiska w odległości 61 cm. od środka linji koszowej. Kosz stanowi pierścień żelazny o średnicy 46 cm. zrobiony z pręta żelaznego okrągłego (nie sztabki) grubości od 1 do $1^1/_2$ cm. Pierścień powinien być zaopatrzony w siatkę sznurkową otwartą u dołu, długości od 20 do 30 cm.

Kosz jest przytwierdzony prostopadle, nóżką długości 16 cm. do tablicy drewnianej, gładkiej, prostokątnej o wymiarze 122 cm. długości poziomej na 184 cm. wysokości pionowej. Nóżka trzymająca kosz znajduje się o 30 cm. od dolnej a 61 cm. od bocznych krawędzi tablicy. Kosz znajduje się na wysokości 3 m. 5 cm. od poziomu ziemi i ma być do niej równoległy.

Tablica drewniana, z desek zbitych poziomo, gładka, malowana na kolor biały, znajduje się na jednej lub dwuch mocnych słupkach drewnianych wkopanych w ziemię; wyjątkowo tylko może być przymocowana do ścian sali i to nie może ściśle do ścian przylegać. Między powierzchnią ściany a powierzchnią tablicy musi być conajmniej 5 cm. wolnej przestrzeni. Słupki winny posiadać 10×8 cm i są zwrócone szerszym bokiem do boiska.

Piłka musi być ze skóry z pęcherzem gumowym, obwód jej wynosi od 75 do 80 cm., waga 570 do 650 gr. Musi to być specjalna piłka do gry w piłkę koszykową; wyjątkowo tylko sędzia może godzić się na grę zwykłą futbolówką przyczem musi ona posiadać wyżej podane wymiary. Niewolno używać piłki z karbami.

W grach o mistrzostwo obowiązek dostarczenia piłki ciąży na drużynie gospodarzy.

Pola rzutu karnego znajdują się pod obydwoma koszami. Ograniczone są dwoma linjami równoległemi, poprowadzonemi prostopadle do linji koszowej, w odległości 1 m. od jej środka z każdej strony, oraz kołem o promieniu 2 metrów zatoczonym ze środka znaku rzutu karnego.

Znak rzutu karnego, jest to linja 61 cm. długa, równoległa do linji koszowej, oddalona od jej środka o 5 m. 24 cm. (pole rzutu karnego przypomina swym rysunkiem rysunek kolby chemicznej).

Gracze.

Drużyna składa się z 5 graczy i maximum dwuch zastępców. Jedynym jej reprezentantem jest kapitan. Winien on przed meczem podać nazwiska swych graczy sędziemu na kartce papieru. On jeden ma prawo prosić sędziego o wyjaśnienie swych decyzji.

Zmiana gracza jest dozwolona zawsze w czasie przerwy, w czasie gry zamiana jest dozwolona wyłącznie wskutek kontuzji gracza, przyczem gracz kontuzjowany o ile został zamieniony przez zastępcę może powrócić na boisko dopiero w czasie przerwy. Wolno zamieniać graczy tylko na tych zastępców, których nazwiska zostały przed meczem podane sędziemu do wiadomości.

O zamianie gracza należy zawsze powiadomić sędziego i kapitana drużyny przeciwnej. Na miejsce gracza wykluczonego z gry przez sędziego zastępca wchodzić nie może.

O ile wskutek wypadku, lub wykluczeń przez sędziego, lub innych przyczyn drużyna zostanie zdekompletowana do liczby trzech graczy, sędzia przerywa grę i ogłasza zwycięstwo drużyny przeciwnej (valk-ower). W razie jednoczesnego zdekompletowania obu drużyn do liczby trzech graczy każda przerywa grę. Związek wyznaczy w tym wypadku dogrywkę. Sędzia winien zawsze przerwać grę na prośbę kapitana drużyny wskutek chwilowej niezdolności do gry któregoś z graczy, czy to wskutek kontuzji, czy inne przyczyny, np. defektu garderoby. Winien wówczas odliczyć czas, o ile jednak przerwa się przedłuża a są zastępcy, sędzia może zażądać wstawienia zastępcy, a w razie odmowy podjąć grę na nowo.

Czas gry.

Gra trwa 2 razy po 20 minut z przerwą 10 minutową, w czasie której następuje zmiana boisk

W rozgrywkach szkolnych i towarzyskich może trwać 4 razy po 10 minut z przerwami 2, 5 i 2 minuty i zmianą boisk w czasie wielkiej przerwy.

Czas zużyty na wypadki nieprzewidziane (kontuzje, specjalnie dalekie wybicia piłki lub jej uszkodzenie) winien być odliczony.

Cel gry.

Celem gry jest wrzucenie piłki do kosza drużyny przeciwnej. Kosz jest zdobyty, gdy piłka całym swym obwodem przejdzie przez pierścień

Prawidła gry.

Grę prowadzi się rękoma. Niewolno odbijać piłki pięścią i kopać jej nogami (za nogę uważa się część nogi od kolana do stóp włącznie). Niewolno biegać z piłką dłużej niż trzy kroki (t. zw. noszenie piłki) to znaczy, że piłka złapana winna być wyrzucona w chwili maksimum 2-go kroku. Wolno piłkę prowadzić dowolną ilość kroków tocząc ją po ziemi jedną ręką lub kozłując jedną ręką bez zmiany rąk, lecz złapana oburącz powtórnie piłka winna być oddana innemu graczowi lub strzelona do kosza. Ten sam gracz może ją złapać tylko wtedy, gdy dotknęła ona przynajmniej innego gracza lub uderzyła o tablicę. Niewolno piłki wydzierać oburącz, niewolno pchać przeciwnika z tyłu całym ciałem. niewolno odpychać rękami, przytrzymywać rękami, podstawiać nóg, odpychać gracza brutalnie ciałem z przodu lub z boków, trącać gracza będącego w podskoku, chyba że się samemu skacze do piłki. Niewolno we dwuch atakować jednego. Utrudnianie ruchów graczowi, będącemu bez piłki jest dozwolone, lecz nie w sposób brutalny.

Kary.

A. Rzut sporny. Rzut sporny przysądza sędzia.

1) gdy nie wie kto popełnił błąd lub przewinienie, i przy błędzie obustronnym;

2) gdy dwuch graczy wydziera sobie piłkę oburącz;

3) gdy dwuch graczy wydziera sobie piłkę prawidłowo, lecz dłużej. niż przez 3 sekundy lub gdy chodzą z nią obaj.

Rzut sporny wykonywuje sędzia rzucając piłkę prostopadle do góry między dwuch przeciwników, którzy ostatnio byli w akcji. Muszą oni stać naprzeciwko siebie, mając jedną rękę założoną z tyłu. Piłki nie wolno im chwytać, lecz tylko odbić jednorącz i to dopiero po gwizdku sędziego. Uczestniczący w rzucie spornym mogą chwytać piłkę lub dotykać jej powtórnie, gdy dotknie ona innego gracza.

B. Rzut wolny.

Rzut wolny przysądza sędzia:

1) gdy popełniono błąd techniczny, t. j. uderzono piłkę nogą, pięścią, gdy prowadzono ją nieprawidłowo. gdy nieprawidłowo wykonano rzut wolny lub rzut karny. gdy piłka została wyrzucona poza obręb boiska.

UWAGA. Piłka jest za boiskiem tylko wtedy, gdy upadła na ziemię poza linję lub gdy gracz trzymający ją ma nogę lub nogi poza linją ograniczającą boisko.

2) gdy zastępca zagrał piłkę nieuprzedzając sędziego o swem wejściu na boisko.

Rzut wolny wykonywuje gracz drużyny pokrzywdzonej z dowolnego miejsca poza boiskiem lecz naprzeciwko miejsca, gdzie zostało popełnione przewinienie. Wszyscy inni gracze muszą się znajdować w obrębie boiska. Bezpośrednio z rzutu wolnego kosz nie może być zdobyty. O ile piłka rzucona bezpośrednio do kosza przeszła przez pierścień sędzia da rzut wolny z rogu boiska, na rzecz drużyny przeciwnej. Jeżeli piłka przejdzie przez linję koszową, to rzut wolny wykonywuje się z najbliższego rogu boiska lub z miejsca położonego naprzeciwko tego rogu.

Rzut karny.

Rzut karny przysądza sędzia za przewinienia osobiste, a więc:

1) podstawienie nogi;

2) wydzieranie piłki z tyłu oburącz (jednocześnie);

3) zatrzymywanie lub odpychanie czy też uderzenie gracza drużyny przeciwnej ręką lub nogą;

4) atak dwu na jednego.

Rzut karny wykonywuje jakikolwiek gracz drużyny pokrzywdzonej, znajdujący się w danej fazie gry na boisku. Musi on stać nogami na linji znaku rzutu karnego i nie może się ruszyć z tego miejsca póki piłka nie dotknie tablicy. Wszyscy inni gracze aż do chwili dotknięcia piłką tablicy muszą znajdować się poza obrębem pola karnego. Jeżeli wykroczy przeciwko tym przepisom gracz drużyny ukaranej sędzia rzut powtórzy, chyba że kosz został zdobyty; jeżeli zaś gracz drużyny egzekwującej rzut karny przekroczy te przepisy sędzia da rzut wolny z rogu boiska na korzyść drużyny przeciwnej, unieważniając zdobyty ewentualnie punkt. Jeżeli w chwili zdobycia kosza z gry zostało popełnione przez drużynę broniącą przewinienie, karane rzutem karnym, sędzia uzna punkt za zdobyty i może dodatkowo przyznać pokrzywdzonym rzut karny.

Wykluczenie z gry.

Wykluczenie do przerwy lub do końca gry jest karą najcięższą. Może być ona stosowaną za grę wybitnie brutalną lub za niesportowe czy też ordynarne zachowanie. Sędzia może też wykluczyć gracza za uwagi pod swoim adresem lub systematyczne ignorowanie jego uwag. dotyczących przestrzegania prawideł gry. Gracz wykluczony zastąpiony być nie może. Wykluczenie może. lecz nie musi być poprzedzone ostrzeżeniem danego gracza.

Zaczęcie gry.

Grę zaczyna się na początku każdej połowy na środku boiska. Dwaj gracze stoją naprzeciwko siebie, tak by przynajmniej jedna noga stała na linji koła zaczęcia. Muszą oni trzymać jedną rękę z tyłu. Sędzia rzuca piłkę prostopadle do góry między obu graczy i z chwilą, gdy piłka osiągnie punkt najwyższy daje znak gwizdkiem. Zaczynający grę mogą tylko odbić piłkę jednorącz. Dotknąć jej drugi raz mogą tylko wtedy o ile dotknęli się jej obaj jednocześnie lub kolejno, lub gdy dotknął jej inny gracz.

UWAGA. Przy zaczęciu zaczynający grę na środku muszą stać twarzą do kosza przeciwnika.

Boisko losuje się przed grą i zmienia się po przerwie.

Poza zaczęciem gry, zaczyna się grę od środka gdy:

1) kosz został zdobyty;

2) piłka utknęła na pierścieniu;

3) została wybita przez rozpoczynających grę bezpośrednio poza boisko;

4) sędzia przerwał grę z przyczyn nieprzewidzianych (np. wtargnięcie publiczności, zgaśnięcie światła, przewrócenie się kosza i t. p.).

Liczenie punktów.

Kosz zdobyty z gry liczy się za 2 punkty, zaś z rzutu karnego za 1. W grach o mistrzostwo jedna z drużyn musi uzyskać co najmniej 2 punkty przewagi. O ile w czasie normalnym raś z drużyn nie zgodzi się na dogrywkę sędzia przedłuży grę dwa razy po pięć minut z przerwą 2 minutową i w czasie jej zmianą boisk. O ile po przedłużeniu gra nie dała wymaganej przewagi punktów sędzia grę kończy, a związek wyznaczy rozstrzygający mecz. Jeżeli któraś z drużyn nie zgodzi się na dogrywkę sędzia doliczy punkty brakujące przeciwnikom i ogłosi ich za zwycięsców.

Valk-ower 30:0 przyznaje sędzia:

1) za niestawienie się drużyny na godzinę wyznaczoną na boisko (t. zn. niezjawienie się drużyny rozebranej i gotowej do gry na gwizdek sędziego oznajmujący zaczęcie);

2) za zdekompletowanie drużyny poniżej 4 graczy;

3) za niedostarczenie piłek przez gospodarzy;

4) gdy jedna drużyna jest niedopowiednio ubrana (t. zn. niejednolicie lub niechlujnie).

Komisja Sędziowska.

Komisję sędziowską składają: 1 sędzia główny, 2 sędziów bocznych, 2 sekretarzy, 2 mierzących czas. Minimum konieczne do ważności gry o mistrzostwo: 1 sędzia główny. 2 sekretarzy,

z których jeden mierzy czas. Sędzia główny jest wyłącznym panem na boisku. Sygnały innych członków komisji mają dla niego znaczenie wyłącznie informujące. Sędzia może zażądać opróżnienie boiska z publiczności.

Wynik zanotowany przez sekretarzy obowiązuje sędziego głównego bezwzględnie. O ile sekretarze różnią się w podanych wynikach między sobą, sędzia rozstrzyga zawsze na rzecz słabszych, nawet gdyby to miało spowodować dogrywkę.

Mierzący czas baczy by gra i przerwy trwały przepisany czas i na żądanie sędziego odlicza czas. Po sygnale mierzącego czas, oznajmiającym koniec gry sędzia winien przerwać natychmiast grę, chyba że piłka jest w powietrzu nad koszem, lub jest wykonywany punkt karny. W obu wypadkach punkt zdobyty zalicza się, a grę przerywa się bezpośrednio po zaczęciu ze środka. Jeżeli punkt nie został zdobyty, grę przerywa się z chwilą gdy piłka dotknie tablicy, słupka, gracza lub ziemi.

Przed grą sędzia główny winien zbadać boisko oraz kostjumy, a zwłaszcza obuwie graczy. Obuwie, o ile nie jest gumowe nie może posiadać obcasów ani kołków. Każda drużyna winna posiadać przynajmniej jednakowe koszulki. Sędzia decyduje też o używalności i wyborze piłki oraz o zdatności boiska do gry.

SPORT W SZKOŁACH ANGIELSKICH

W miesięczniku niemieckim „Sport u. Sonne" pojawił się w numerze grudniowym ciekawy artykuł o sporcie w angielskich „Public Schools", który ze względu na bardzo charakterystyczne stosunki, jakie w Anglji w tej dziedzinie panują, nie od rzeczy będzie naszym Czytelnikom przytoczyć.

„Anglja jest typowym krajem odwiecznych tradycyj i zwyczajów, które tamtejszym mieszkańcom weszły głęboko w krew i kości, natomiast nie znającego miejscowych stosunków obcokrajowca stawiają w błędne koło, w którem orjentuje się dopiero po zupełnem, kilkunastu lat wymagającym przesiąknięciu jej kulturą.

Zrozumienie różnych stopni i tytułów angielskich rodów szlacheckich jest tak samo trudne, jak wczucie się w angielski system wychowawczy, jedyny w swym rodzaju, oparty mocno i niewzruszenie na kilkasetletniej tradycji średnich szkół internatowych oraz uniwersytetów.

Szkoły te są nierozerwalną częścią życia społecznego stanowiąc niejako jego nieodzowny składnik — zaważający mocno na przyszłym życiu synów Albionu. Takie szkoły-olbrzymy, jak Eton — mieszczący w swych murach przeszło 1000 młodzieży oraz Winschester, Rugby założone w XIV w. wraz ze znanemi na całej kuli ziemskiej najlepiej usportowionymi uniwersytetami Cambridge i Oxford, stanowiły chlubę Anglji. W nich i w wielu im podobnych wychowywały się przez całe stulecia pokolenia zdrowych i zaborczych Anglików.

Do tych wielkich i znanych szkół — zapisują Anglicy swych synów zaraz po urodzeniu, bojąc się by kiedyś, kiedy młodzieniec będzie musiał pójść od szkoły, nie zabrakło dla niego czasowo, względnie zupełnie miejsca, na tych ławach szkolnych, na których zasiadały już całe pokolenia jego przodków.

Ojcowie i opiekunowie szczycący się mianem „old-boyów" w kolegjach Eton, Winschester, Rugby, Shrewsbury, Harrow chcieliby widzieć swe młode pokolenia w tych samych barwach. Są bardzo nieszczęśliwi, gdy młodzi muszą uczęszczać do innego zakładu.

Zakład dzieli się na poszczególne grupy, zamieszkujące osobne gmachy — posiadające swoich odrębnych nauczycieli oraz drużyny sportowe. Nowowstępujący przechodzą bez względu na swoje książęce czy mieszczańskie pochodzenie — ciężką szkołę dyscypliny i sportu zanim uznani zostaną za godnych reprezentowania sportowo swej grupy wobec innych klas szkoły. Rozumie się samo przez się, że w takich warunkach należeć do reprezentacji szkoły jest rzeczą niezwykle zaszczytną, której ukoronowaniem jest ostatecznie zostać „capitan of the School Filteen". Stąd też kapitan szkolnej drużyny reprezentacyjnej zażywa w oczach reszty uczniów ogromnej czci i uważany jest niemal za bohatera. Nosić czapkę wybranej drużyny to jeden z największych sukcesów młodego angielskiego ucznia w jego życiu, które może jedynie kiedyś przewyższyć, o ile wrażenia doznane na ławie szkolnej nie są silniejsze od późniejszych. noszenie barw reprezentacyjnych Oxfordu, Cambridge wzgl. Anglji.

Głównym filarem i organizatorem sportu w szkole jest jeden z profesorów t. z. „games master", kierownik gier, który jest wybitnym w jakiejś gałęzi sportowcem. Wogóle młodzi nauczyciele angielscy, których nazwisko znane jest szerszemu ogółowi ze sportu, nie potrzebują się zbytnio troszczyć o swoje posady. Zazwyczaj już przed ukończeniem szkół bywają angażowani do najznakomitszych kolegjów. Bardzo też często ci wychowawcy, przed którymi otwarte są najwytworniejsze salony, otwierają małe prywatne szkoły średnie, wzorowane na zakładach, w których sami czerpali wiedzę i zaprawiali się doskonale sportowo. Kierownik gier ma też zazwyczaj duże ulgi w nauczaniu innych specjalnych przedmiotów, by mógł dużo czasu poświęcić życiu boiskowemu, wraz z zawsze głodem sportowym opanowaną, młodzieżą angielską.

Typ tych specyficznych angielskich szkół mocno usportowionych, a przeto zdolnych do dużej samodzielności, posiadających niejednokrotnie daleko posunięte samorządy, jest źródłem silnego stanowiska światowego Anglji. Z boisk Etonu — jeśli postawimy go na pierwszym planie jako niedoścignony wzór wychowania przyszłych obywateli angielskich, Anglja zdobyła świat.

Tutaj, gdzie nie mogły odegrać żadnej absolutnie roli ani urodzenie ani ojcowskie godności — tutaj gdzie jedynym władarzem był jeden z uczniów t. zw. „capitain of the house" i jego pomocnicy, tutaj gdzie młodsi byli zawsze gotowi do usług dla starszych, godność szkolną można było zdobyć jedynie prawdziwemi męskiemi cechami opartemi na mocno rozwiniętym usportowieniu. Liczono się tutaj jedynie z silnemi duchowo i fizycznie jednostkami, które czemś się już odznaczyły i musiały wybić się na czoło. Żółtodziobom nie darowywano nic!

Przechodzili oni twardą szkołę, przygotowując się do przyszłej walki o byt, a każdy uczeń nabierał z biegiem czasu charakterystycznych cech, które Anglicy określają słowami „Public School type", względnie w czasach uniwersyteckich „Oxford Man".

Najsilniejszemi sportami szkół to: piłka nożna i rugby, krokiet, lekka atletyka oraz hokey. Tenis uważany jest jako zanadto „girlish"; wioślarstwo raczej aż do czasów uniwersyteckich, jako przyjemna rozrywka. O resztę sportów szkoły nie martwią się.

Do największych wydarzeń letniego sezonu sportowego londyńskiego „high life'u" należą doroczne mecze krokietowe Eton — Rugby i Eton — Harrow. Trzydniowe rozgrywki są miejscem spotkań wszystkich młodych i byłych uczniów wyżej wymienionych trzech szkół, o ile tylko ci znajdują się w kraju. Tysiące samochodów przywozi ze wszystkich stron kraju całą angielską arystokrację, która uważa sobie za święty obowiązek brać udział w rozgrywkach „swoich" szkół.

Wiosnę poświęcają szkoły biegom leśnym naprzełaj. Nie ma też bardziej nic interesującego dla młodzieży szkolnej, jak wielki międzynarodowy bieg naprzełaj o doroczne „Publik Schools Championships", w którym każda szkoła pragnęłaby być pierwszą z pierwszych.

Roją się też trybuny od starych panów w cylindrach i monoklach; nie pozostał w tym dniu w domu żaden z krewnych do trzeciego pokolenia wstecz. Przybyli wszyscy, by oglądać wielkie święto swych najmłodszych latorośli.

Drżą o honor swych szkół, niewzruszeni na własnym podwórku — starzy dyrektorowie i młodzi kierownicy ćwiczeń sportowych.

Sympatycy szkół zaopatrzeni w barwy, czy też specjalne odznaki szkolne, jakkolwiek sami nie biegają, walczą głośno o honor swych dawnych uczelni. Wszędzie przeważa zdrowa, dobrze zbudowana roześmiana młodzież angielska, może nie zbyt napompowana wiedzą książkową, ale zato dobrze ułożona o zdrowym poglądzie na życie, opanowana i posiadająca ten wielki przymiot, z którym Anglicy się rodzą, t. z. „Common sense".

Kurleto.

WĄTPLIWOŚCI OLIMPIJSKIE

Sprawa wyjazdu przedstawicieli tych lub innych gałęzi sportu do St. Moritz i Amsterdamu nie przestaje być najaktualniejszym tematem rozmów i artykułów w prasie. Wszyscy zgadzają się z tezą zasadniczą, iż wyjechać powinni tylko ci, którzy wykazują poziom, gwarantujący zajęcie miejsc honorowych, że niema poco wydawać pieniądze na powiększanie ilości olimpijskich statystów.

Gdy jednak zaczyna się rozchodzić o to, kto właściwie ten poziom posiada, a komu brak odpowiednich kwalifikacyj — zdania zaczynają się dzielić i troić. Pływacy oburzają się, iż ich pominięto, i dowodzą, że narciarze, których jedzie tylu, są od nich słabsi. Łyżwiarze są też niezadowoleni, jak zresztą niezadowolonemi są prawie wszyscy; gdyż prawie wszyscy uważają, iż zasługują na wysłanie, względnie na zwiększenie ilości przedstawicieli.

Kwasy i żale są nieuniknione. Każdy by chciał pojechać, więc każdy czuje się urażonym, gdy o nim przypadkowo zapomniano. Nie trzeba się więc przejmować tem, że skład ekspedycji nie wszystkich zachwyci. Najbardziej idealne zestawienie reprezentacji polskiej napotkałoby na krytyki bardzo wielu malkontentów, napotkałoby może nawet większe, niż jakiś skład naprawdę nieracjonalny.

Nie chodzi więc o to, by wszyscy byli zadowoleni. Niemniej sam system, który zdaje się przyjęto przy układaniu składu ekspedycji, jest, mam wrażenie, nienajlepszy. Otóż, o ile mogę sądzić, za kryterjum brano ogólny poziom danego sportu w Polsce. Narciarstwo stoi nieźle, więc narciarze pojadą. Hockey stoi dobrze, więc hockeiści pojadą. Hippika stoi świetnie, więc jeźdźców będzie dużo, pływanie, boks są słabe, więc nikt nie pojedzie. Czy nie racjonalniejszem byłoby pod uwagę brać nie poziom poszczególnych gałęzi sportu, a poziom czołowych zawodników? Bo czyżby Konopacka miała nie jechać, gdyby lekka atletyka kobieca stała u nas naogół nie wysoko, i czyżby raczej miał pojechać jeszcze jeden kawalerzysta? Trzeba, żeby były przedstawione nie te sporty, które stoją najlepiej, a ci sportowcy, którzy stoją najwyżej w hierarhji międzynarodowej.

Jako przykład biorę sport bokserski. Bezsprzecznie, boks polski ma nie wiele do powiedzenia w koncercie internacjonalnym. I słusznem jest, że nie będzie wielkiej ekspedycji pięściarskiej, z przedstawicielami wszystkich wag. Ale to nie znaczy, by poszczególni pięściarze polscy nie mogli zaprezentować Polski lepiej, niż rezerwowi hockeiści czy narciarze. Tak naprzykład, gdyby Ran mógł pojechać do Amsterdamu, niski poziom ogólny boksu naszego nie przeszkodziłby sztandarowi Polski zawisnąć na maszcie. Ale poco aż Ran? Mamy na Górnym Śląsku takich kilku, którzy w swej wadze potrafią „zadać bobu" niejednej renomowanej znakomitości zagranicznej. Dlacze oni mają zostać w domu? Ze względu na kolegów?

Należy nad tem pomyśleć, póki czas, bo doprawdy warto wysłać o jednego konia mniej, i osłabić o ½% szanse ekipy jeździeckiej, a zaprezentować cały dział sportu, który u nas nie śpi, a rusza się, przejawia wcale niepoślednią żywotność i choć naogół stoi niewysoko, posiada jednostki wybitne, za którebyśmy się w Amsterdamie nie potrzebowali wcale wstydzić.

To, co piszemy o boksie, odnosi się, rzecz jasna, i do szeregu innych „słabych" sportów. Tak, łyżwiarstwo nasze stoi na wysokości zera. Niemniej Jucewicz w Chamonix był nie najgorszy, również Kuchar, gdyby się wziął serjo do pracy, byłby wcale nie ostatnim w St. Moritz. Pływacy są słabi, ale Hulanicki naprzykład — nie.

Wszystko, co tu piszę, nie jest bynajmniej krytyką. Chcę tylko dołożyć maleńką cegiełkę do budowy reprezentacji Polskiej na Igrzyskach IX Olimpjady, budowy tem odpowiedniejszej, iż nie wolno już nam, jak było wolno w Paryżu, tylko „dokumentować" obecność, a koniecznym jest udział faktyczny w walkach o palmę pierwszeństwa.

W. Junosza.

Cena Stadjonu 50 gr

ZE ŚWIATA NARCIARSKIEGO

St. Sieczka.

WIELKIE DNI ZAKOPANEGO.

W dniach od 19—22 stycznia odbyło się w Zakopanem szereg ważnych imprez narciarskich.

Zawody te miały być ostateczną eliminacją przed zimowemi Igrzyskami w St. Moritz, lotez zainteresowanie wśród uczestników i publiczności było kolosalne.

Ogólnie rzecz biorąc, zawody udały się znakomicie i wykazały ponownie znaczne podniesienie się formy niektórych naszych skoczków, lecz także i biegaczy.

Program zawodów obejmował:

a) bieg 50 km. o mistrzostwo Polski i nagrodę „Przeglądu Sportowego";

b) bieg pań 7 klm. o mistrzostwo Polski;

c) bieg 25 km. z obciążeniem wojskowem;

d) mistrzostwo Zakopanego w biegu 19 km. i skokach;

e) zawody dla juniorów i młodzieży.

Bieg 50 klm.

Bieg ten odbył się przy dobrych warunkach terenowych. Temperatura wynosiła — 2 stopnie. Trasa biegu szła przez Lipk, pod Regle, Kamieniołomy, Bory, Olczę, Cyrhla, Hrube, na Harendę pod Poronin, Furmanową, grzbietem Gubałówki, Błachówką, Budówką i z powrotem na Lipki w dwóch okrążeniach po 25 klm.

Startowało 16 zawodników, wypuszczanych kolejno w odstępach dwuminutowych.

Bieg ukończyło 10-ciu — w dobrej naogół formie.

W pierwszem okrążeniu najlepszy czas miał Z. Motyka (2:25:28), który jednak zmuszony był odstąpić wskutek kurczu w nodze. Brat jego, Julian, również nie skończył biegu, podobnie jak i obiecujący zawodnik — Wilja.

Józef Bujak wycofał się także wskutek spadania nart.

Wynik biegu doskonały w porównaniu z rokiem ubiegłym, gdyż zwycięzca Fr. Bujak z Cieszyna uzyskał czas 5:45:07. Wtedy jednak nie można już było wyobrazić sobie gorszych warunków.

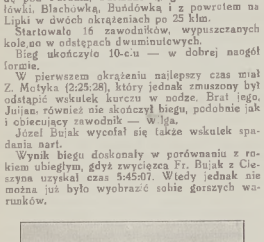

Czech w skoku.

Ostateczny rezultat biegu 50 klm. przedstawia się następująco:

1) Wilczyński (Oddział narciarski Sokołaj 2:18:11 (pierwsze okrążenie) 4:47:10 (sędziny czas biegu), 2) Krzeptowski Andrzej II (SNTT.) 2:23:29 — 4:51:58. 3) Kawa Franciszek (KTN. Lwów) 2:26:41 — 5:05:36, 4) Kuraś Józef (SNTT.) 2:29:44 — 5:07:40. 5) Król Eugenjusz (O. N. Sokół) 2:27:01 — 5:09:26, 6) Wikowski Szczepan (Czarni) 2:33:13 — 5:16:28. 7) Jarosz (SNTT.) 2:31:07 — 5:17:30. 8) Bujak Franciszek (SNT.) 2:29:54 — 5:18:23 9) Berych Jan (SNTT.) 2:35:11 — 5:25:46.5. 10) por. Kasprzyk Artur 2:46:44 — 5:46:05.

Bieg pań.

Trasa wynosząca około 7 klm., biegła od Gubałówki na Lipki.

W biegu tym odbył się znów pojedynek pomiędzy zeszłoroczną najlepszą narciarką Europy — Janiną Loteczkową a startującą ciągle pozą konkursem Br. Staszel-Polankówną.

Podobnie jak i w ub. tygodniu, młodziutka Polankówna zdołała zwyciężyć rywalkę i to na całe półtorej minuty.

W klasyfikacji o tytuł mistrzyni Polski wygrała naturalnie Loteczkowa (KTN. Lwów) 25:56, bijąc o przeszło 5 minut Staszelównę (SNTT.) 31:16 i Laudową (Sokół) 33:47.

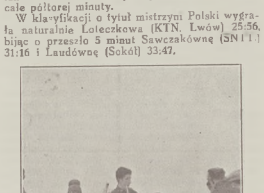

Na starcie biegu 25 klm.

Bieg wojskowy.

Trasa biegu była identyczną z jednym okrążeniem biegu 50 klm. o mistrzostwo Polski. Charakterystycznem było, że przez całe 5 klm. zawodnicy musieli podchodzić pod górę.

Wynik biegu:

1) pchor. Żyłkowicz Wł. 2:09:23. 2) st. strz. Skupień 2:10:22, 3) St. strz. Wł. Czech 2:12:59.

Juniorzy i młodzież.

W biegu 7 klm. dla juniorów trasa była identyczną z biegiem pań o mistrzostwo Polski. Zwyciężył Berych Wł. 22:04 przed Wł. Polankowym 24:24 i Dawidkiem 24:26.

W biegu młodzieży 2 klm. tr'umfowali bracia Marusarze z następującemi wynikami: 1) St. Marusarz 5:30. 2) An. Marusarz 6:07, 3) J. Marusarz 6:27.

Bieg 18 klm.

Bieg główny o mistrzostwo Zakopanego zgromadził 33 zawodników.

Warunki terenowe dobre. Temperatura —4 stopnie.

Podchodzenie pod górę było jednak b. utrudnione, na czem źle wyszedł „as" polskiego narciarstwa, Br. Czech, który zajął dopiero szóste miejsce z czasem o 6 minut gorszym od zwycięzcy.

W biegu tym zwyciężył K. Szostak (SNTT.), który już na początku sezonu zapowiadał się pierwszorzędnie. Czas jego — 1:34:37.

Drugim był Józef Bujak (Sokół) 1:36:18, a trzecim Z. Motyka (SNTT.) 1:36:33.

Trasa od Lipek szła pod Regle, Kamieniołomy przez drogę do Jaszczurówki, Cyrle, Hrube na Olcze, przez Antałówkę, pod Regle i na Lipki

Klasyfikacja według klas przedstawia się następująco:

W klasie pierwszej: 1) Bujak Józef, 2) Motyka Zdzisław, 3) Motyka Stanisław.

W klasie drugiej: 1) Szostak Karol. 2) Szostak Anton., 3) Motyka Julian.

W klasie trzeciej: 1) Berych, 2) Jarosz, 3) Skupień.

W klasie starszych: 1) Schiele Kazimierz. 2) Bednarski Henryk, 3) Schiele Aleksander.

Skoki.

Niedzielny konkurs skoków potwierdził ponownie, że najlepszym naszym zawodnikiem w tej konkurencji jest Bronek Czech. Obok niego walczą jednymi stale, choć różnica między niemi jest znaczna, Czech starał się poza konkursem pobić własny rekord polski (61 mtr.). Skoczył on nawet 63 mtr. — niestety z upadkiem. Lankosz osiągnął poza konkursem 48 mtr.

Wyniki konkursu są następujące:

1) Br. Czech nota 17.249 (skoki 50., 53,5 i 50 mtr.), 2) Rozmus nota 13.455 [skok: 35, 41, 40 mtr.], 3) Cukier nota 13.041 [skok 33, 40, 40 mtr.], 4) Gracа nota 12.777 [skoki 32, 43, 42 mtr.], 5) Mielelski nota 12.236 [skoki 35, 46, 40 mtr.], 6) Motyka nota 11.485 [skoki 29, 38, 35 mtr.].

Mistrzostwo Zakopanego.

W kombinacji Czech okazał się bezkonkurencyjnym i zdobył mistrzostwo Zakopanego z nota 17.289. Na drugiem miejscu — Motyka 14.617, na trzeciem — Szostak A. 13.578, na piątem — Gąsienica 13.427, na szóstem Lankosz — 12.097. Zeszłoroczny mistrz Zakopanego, Kuraś, zajął w kombinacji siódme miejsce.

WYSOKOGÓRSKI RAJD NARCIARSKI AZS. LWÓW.

28 grudnia z. r. wyruszyli trzej członkowie S N. A.Z.S. Lwów a to Bebczyszyn St. Loesch Sew. i niżej podpisany na 4-tygodniowy rajd narciarski wzdłuż Karpat. Mimo że opinja sportowa Lwowa traktowała tę imprezę z uśmiechem pobłażania i naprzód już głosiła, że cudem byłoby, dojście rajdu choćby tylko do Sławska, na co się bezskutecznie porywali już rozmaici narciarze, to jednak postanowiliśmy rajd rozpocząć.

Początkowo zamierzaliśmy zacząć z Kut. Ponieważ jednak zewsząd odmówiono nam pomocy pieniężnej, co było następstwem powszechnego uznania rajdu za przedsięwzięcie nie mogące się udać, zwłaszcza w najbardziej burzliwych miesiącach grudnia i stycznia, wskutek tego nie mogliśmy zapłacić 20 zł. za autobus z Kołomyji do Kut i drogę tę długości 42 klm. przebyliśmy na nartach, tracąc przez to jeden dzień drogiego dla nas czasu. Z Kut szliśmy nad Czeremoszem wzdłuż granicy polsko-rumuńskiej.

Wreszcie we wsi Niciowie, skierowaliśmy nasze deski na zachód, wchodząc przez Żabie w pasmo Czernohory.

Dnia 31.XII osiągnęliśmy w południe Pop Iwan (2026). Z tego szczytu szliśmy granicą w kierunku Howerli. Niestety jednak szczyty były powlecone istną skorupą lodową wskutek czego posuwaliśmy się bardzo powoli. Wkrótce silny wicher przygnał gęste chmury, przez które musieliśmy schodzić jaknajprędzej w dolinę. Nowy rok powitaliśmy spędziliśmy w letniej huculskiej kolibie, paląc przez cały czas wielki ogień, który jednak nie mógł nas ochronić całkowicie od zmarznięcia. Ponieważ na Nowy Rok pogoda dalej nie dopisywała udaliśmy się przez Kostrycz (1585) do Ardżelużu a stąd do Worochty. W Worochcie zatrzymaliśmy u mira Heinricha, k-dta kursów narciarskich. Obecnie kurs taki jest prowadzony przez wojskowych instruktorów ze Lwowa dla studentów P. I. W. F., którzy mieszkają w t. zw. Dworku Czarnohorskim. Wśród uczestników kursu panuje wielki, zapał dla narciarstwa, kw wielkiemu zadowoleniu instruktorów, którzy nie mogli znaleźć słów pochwały dla sprawności fizycznej słuchaczy. Z Worochty przy słonecznej pogodzie udaliśmy się przez Serednie i Siemczuk do Polonicy, położonej u stóp Chomiaka. Ze szczytów podziwialiśmy w niekłamanym zachwycie wspaniałe pejzaże z jednej strony Czarnohory z Howerlą na czele i Alpy Rodmańskie i Pietrosem, z drugiej zaś strony pasmo Gorgonów z Chomiakiem, Siniakiem, Doboszanką i błyszczącą zdala Sewułą. W Polonicy nocowaliśmy w huculskiej chałupie. Spaliśmy na ławach przykrytych w artystyczne desenie farbowanemi wełniakami. Mimo że huculska gościna nie mogła zadowolić wszystkich naszych wymogów, to jednak serdecznością i szczerością bardzo nas ujęto.

Z Polonicy wyruszyliśmy przez Płoskę (1300) do Rafajłowej, a stąd do gajówki w Salatruku, wchodząc w sam środek Gorgonów, pod najwyższy ich szczyt Sewułę (1836), który najcięższemi nazajutrz, przy wspaniałej pogodzie, walcząc jedynie z silnym wichrem szczytowym. Z Sewuli zjechaliśmy przez Łopuszną (1772) na Howerszecze (1807), a potem trawersując Wyszką zjechaliśmy do schroniska Lw. Oddz. Tow. Tatrz. w Jalu.

Na drugi dzień udaliśmy się przez Osmołodę do Kłauzury Sylwestrzańskiej, skąd granicą mieliśmy się udać do Sławska.

Ponieważ jednak w dniu 6.I b. r. panowała w górach silna zadymka śnieżna, która na 10 m wokoła nie pozwalała odróżnić żadnych kształtów i ponieważ kupiony za 2 zł. kompas wskazywał północ tam, gdzie wyobrażał ją sobie orjentujący się, przeto błądziliśmy przez 10.5 godziny po szczytach i wreszcie wieczorem znaleźliśmy się w Mszawie, położonej o 10 km. bliżej od Kłauzury Sylwestr, z której wyszliśmy tego dnia rano. Ponieważ walczyliśmy nietylko z brakiem pogody ale również i z brakiem żywności, przeto postanowiliśmy zrezygnować ze szczytowych partyj i przez przełęcz Podnizia (1885) dostaliśmy się do doliny Świcy. Następnie przez Ludwikówkę, wieś przypominającą przez swoje urocze położenie i doskonałe zagospodarowanie (świetlic elektryczne na gościńcu) alpejskie miejscowości klimatyczne, dostaliśmy się idąc prześlicznym, wijącym się wśród lasów gościńcem do Wyszkowa.

Z Wyszkowa w dniu 8.I dostaliśmy się przez granicową wioskę Seneczów na Czarną Repę (1250) skąd zjechaliśmy przez Rożanke do Sławska. W Sławsku przyjął nas bardzo serdecznie prezes KTN. prof. Klemensiewicz. Następnego dnia, mieliśmy wyruszyć w dalszą drogę do Sieniek. Tymczasem sekretarz Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. dołyczała dostarczenia nam pieniędzy do Sławska okazała się tylko zwyczajną obiecanką — cacanka, wskutek czego musieliśmy oczekiwać przez 2 dni pomocy AZS. Fakt nieotrzymania zalatwionej już subwencji z Miejskiego Kom. W. F. i P. W. aczkolwiek nas zaskoczył i utrudnił szalenie imprezę to jednak nas nie zdziwił. Byliśmy przygotowani na tego rodzaju wypadek.

Przyjęto nam jednak ze szowinistyczną polityką klubową rozwijana przez jeden z pierwszych lwowskich klubów, doprowadziła do zupełnego nieliczenia się stolicy ze Lwowem, a teraz nawet uniemożliwiła jakiekolwiek poczynania we Lwowie.

Naprawdę, że o ile stosunki we Lwowie się nie zmienią, to kolebka polskiego sportu zejdzie do roli „Psiej Wólki".

Szpok.

REFLEKSJE ZAKOPIAŃSKIE.

Zakopane, 18 stycznia.

Imprezy narciarskie pierwszej połowy stycznia wykazały kolosalne podniesienie się formy naszych zawodników.

Jest to bezwzględnie zasługa kierownictwa grupy olimpijskiej, a jeżeli chodzi o skoki, to także przebudowa skoczni na Krokwi wiele zdziałała.

Pierwsze trzy konkursy skoków (26.XII- 1.1 i 8.I) na Krokwi nosiły charakter przygotowawczy do ważniejszych imprez sezonu.

Z biegów zorganizowano dopiero w dn. 9.I pierwsze zawody, w których zabłysnął swym talentem Szostak.

Konkurs skoków w dn. 8.I wykazał, że obecnie posiadamy trzy wielkie talenty w skokach, a mianowicie bezkonkurencyjnego w kombinacji Bronka Czecha, Rozmusa i Sieczkę. Natomiast zeszłoroczny rekordzista Lankosz spadł w formie.

Pierwszą poważną imprezą sezonu były zawody „Wisły" w dniach 14 i 15 b. m.

Zawody te były pierwszą generalną próbą sił w tym sezonie, gdyż wzięli w nich udział wszyscy nasi najlepsi narciarze, a równocześnie też eliminacją dla grupy olimpijskiej.

Ogólną sensację wzbudzał pojedynek. Polankówna — Loteczkowa, z którego zwycięsko wyszła pierwsza, rewanżując się za zeszłoroczne 9 sek. na Bukowinie, prawie trzema minutami. Obie one ścartowały, poza konkursem w biegu juniorów i zajęły ogólne drugie i czwarte miejsce, przyczem Broncia Polankówna pobiła swego rodzonego brata o całe 15 sekund. Żałować należy, że nie ma ona jeszcze tych lat 18-tu, które umożliwiłyby jej odnoszenie zwycięstw na szerszej arenie.

Biegi panów podczas zawodów Wisły przysporzyły ciekawego materjału porównawczego, którego cyfry są wymownym dowodem zmiany sytuacji w polskiem narciarstwie.

Minęły, zdaje się bezpowrotnie te czasy kiedy to żyło się firmą, kiedy można było po

Zdz. Motyka.

St. Motyka.

Broncia Czecha jest dowodem, że i u nas są talenty na wielką europejską miarę. Jeśli dodamy, że ten sam człowiek jest równocześnie naszym najlepszym biegaczem ze czasy uzyskiwane przez niego stoją naprawdę na wyżynie, to możemy spodziewać się, że barwy Polski godnie będą w tym roku reprezentowane. Może nareszcie mistrz P. Z. N. będzie równocześnie mistrzem Polski, może skończą się czasy, kiedy mistrzem Polski byli obcy. Uwagi te mimowoli nasuwają się pod pióro, wywołane zostały zaś, niesłychanie pięknym, podniebnym latem, na nieprawdopodobną odległość 61 m.

Broncio Czech spokojnie zbliża się do ziemi i prawie niewidocznie dotykają powierzchnie desek śniegu, bez wszelkich wstrząśnień i niepewności. Niesłychana lekkość siylu, tak widoczna u niego w biegu, jest charakterystyczną cechą stylu Bronzia w skoku Nie ma on dziś w Polsce konkurentów. Może Sieczka w skoku, może Szostak K. lub Motyka, czy Kuraś w biegu. W kombinacji biegu i skoku jest on niedoścignionym. Będziemy mogli śmiało rozgrywać mistrzostwa Polski w konkurencji międzynarodowej, bracia Słowian e Czesi nie zabiorą, zdaje się w tym roku cennego tego tytułu.

Drugim w konkursie skoków był Rozmus który ma piękny opanowany styl starego rutyniarza, a niejeden z młodszych jego konkurentów będzie musiał się jeszcze uznać pokonanym. Pozycja w powietrzu Rozmusa należy do bardzo pięknych, pewny zeskok i większe obecnie długości spowodowane lepszem, niż dotychczas odbiciem, czynią Rozmusa jednym z naszych najlepszych skoczków. Gdyby zaś potrafił on powiększyć swoją wytrzymałość w biegu, mógłby być jednym z najgroźniejszych przeciwników w kombinacji.

W kombinacji bezapelacyjne pierwsze miejsce, przewagą czterech punktów zajął Br. Czech. [nota 19.072!!!]. Pierwsze miejsce w biegu i pierwsze miejsce w skoku! Czwarte z rzędu pierwsze miejsce w konkursach skoków. Jak na początek sezonu zupełnie dosyć.

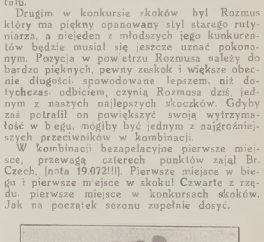

Cukier.

Z CAŁEGO ŚWIATA

ŁYŻWIARSTWO.

Mistrzostwo Finlandji zdobył Thunberg przed Blomqnistem. Poszczególne wyniki: 500 m. — Backman 45.2 przed Thunbergiem 45.3. 1500 mtr. — Thunberg 2:22,5 przed Backmanem 2:25.5. 5 km. — Thunberg 8:43,4 przed Blomqnistem 8:53,6. 10 km. — Blomqnist 17:56,4 przed Thunbergiem 18:19,7.

Mistrzostwo Norwegji wygrał Evensen zeszłoroczny mistrz świata. Wyniki: 500 m. — Larsen 44.9, Evensen 45,3, 1500 m. — Evensen 2:25.9, Larsen 2:27,9. 5 km. — Evensen 8:47,7, Carlsen 8:47.8. 10 km. — Carlsen 18:38,6, Evensen 18:52,6.

Mistrzostwo Austrji zdobył Jungblut. Wyniki: 500 m. — 48,7, 1500 m. — 2:35. 5 km. — 9:22, 10 km. — 19:20.

Mistrzostwo Francji wygrał Quaglia z nast. wynikami: 500 m. — 48, 1500 m. 2:27. 5 km. — 9:07. 10 km. — 19:05.

W pierwszym dniu łyżwiarskich mistrzostw Europy, rozgrywanych w Oslo, bieg 500 mtr. wygrał Thunberg (Finlandja) 43.3 przed Evansenem 44.1 i Olsenem 44.4. W biegu 5 klm. zwyciężył Evensen 8:37,6 przed Thunbergiem 8:37,9 i Balangrudem 8:46.3.3

BOKS.

Sharkey — **Henney**, mecz nie dał po 12 rundach wyniku. Obaj ci bokserzy wraz z Paolino, Delaneyem i Dempseyem są rywalami Tunney'a.

W Paryżu Bourguillon pokonał Vermenta, zaś spotkanie Routis — Coulbert nie dało wyniku.

Domgergen uległ Ederowi na punkty.

Paolino pokonał Kelleya w 2-ej rundzie.

Delaney zwyciężył Montgomery'ego w 1-ej rundzie przez k.-o.

RUGBY.

Waratash przegrali w Bordeaux 11:18, zaś wygrali w Tuluzie 11:3.

KOLARSTWO.

Sześciodniowy wyścig w New Yorku wygrała para Backman — Debaets.

W Paryżu mistrzostwo zimowe sprinterów wygrał Degraeve przed Pianim, Martinettim, Kaufmannem, Moeskopsem i Dempseyem. W biegu za motorami Breau pokonał Grassina, Sausina i Seresa.

Michard pokonał w St. Etienne Faucheaux i Morettiego.

Girardengo wygrał „match-omnium" w Medjolanie, bijąc Piemontesiego i Drogo. Giorgetti zwyciężył w biegu za motorami przed Bergaminim.

Para von Kempen — **Dovolf** wygrała sześciodniowe zawody kolarskie w Dortmundzie. Słynna para włoska Bindo — Linari o jedno okrążenie w tyle.

NARCIARSTWO.

Troiani, jeden z faworytów olimpijskich w skokach, osiągnął w Pontresina 72 mtr.

Wende zdobył mistrzostwo Czechosłowacji przed Dickiem, Buchbergerem, Blemem i Purkertem.

TENIS.

Terminy puharu Davis'a są następujące. I runda — do 8.V. II runda — do 20.V. III runda — do 13.VI, półfinały grupy — do 24.VI, finał grupy — 13, 14. 15.VII. finał między grupą europejską i amerykańską 20, 21. 22.VII. finał główny — 27, 28, 29.VII.

Tilden został pokonany przez Huntera w stosunku 1:6, 9:11, 4:6.

W londyńskich mistrzostwach na kortach krytych Sharpe pokonał Higgsa 6:1. 6:3, 2:5, 5:7. 6:3, zaś w grze pań wygrała Sanders bijąc Lycett 6:0, 7:5.

Na Riwierze turniej w Cannes wygrał Mayes bijąc w finale Aeschlimana 6:3, 6:3 6:3. Finał gry pań wygrała p. Bennet zwyciężając p. Petschell.

W Reims Cochet pokonał Georgea 6:2, 6:3, 7:3.

Trzej francuscy tenisiści Borotra, Brugnon Bousus rozegrał w Nowej Zelandji szereg meczów tenisowych, wygrywając wszystkie z wielką łatwością z zawodnikami Bartlet, Oliver i Halfrey.

PIŁKA NOŻNA.

Mistrzostwo Luxemburga zdobył ponownie F. C. Spora.

Francja pokonała drużynę Afryki Północnej w stos. 2:1.

Barcelona pokonała Espagnol 2:1, mimo wspaniałej gry Zamorry. Obecnie w mistrzostwie Katalonji trzy kluby mają równą ilość punktów: Espagnol, Barcelona i Europa.

6 klubów węgierskich. a mianowicie Ferenczvarosi, Ujpesti. III Kerulet, Bastya, Pestelisabeth i BSC. gościło w ostatnim czasie w krajach południowych (Grecja, Jugosławja, Włochy. Egipt). rozgrywając ogółem 42 mecze. Z tych spotkań 34 przyniosły zwycięstwo. 5 remis a tylko trzy przegrane (wszystkie Bastya).

W Anglji wyniki mistrzostw ligowych w dn. 21 b. m. były następujące: Arsenal — Aston Villa 0:3, Birmingham — Everton 3:3. Burnley — Sheffield 5:3. Huddersfield — Totenham 5:8. Laicester — Derby 4:0, Liverpool — Sunderland 2:5. Midlesboough Cardiff 1:2, Newcastle — Manchester 4:1, Portsmouth — Westham 2:1, Wednesday — Blachburn 4:1. W drugiej lidze tak Manchester City: jak i Cheesea pokonany swych przeciwników, utrzymując się przez to dalej na czele tabeli.

Moment meczu piłkarskiego w Anglji.

LEKKA ATLETYKA U NIEMIECKICH TURNERÓW.

Niemieckie Związki gimnastyczne uprawiają z wielkim zainteresowaniem sport lekko-atletyczny o czem świadczą wspaniałe rzeczywiście wyniki.

Poniżej podajemy listę rekordów niemieckiego Turnerschaft'u.

Panowie: 100 i 200 m. — Lammers 10,5 i 21,4, 400 m. — Brauning 50,2, 800 i 1500 m. — Wichmann 1:56,6 i 4:06,8, 3 km. — Quehl 9:13.4, 5 km. — Schaumburg 15:37, 10 km. — Sprenger 33:21,1. Marton — Tietz 2:42:13, 110 m. płotki — Dahms 15:8, w wyż i w dal z miejsca — Hohendahl 158 cm. i 314 cm., w wyż — Rüter 186'5 cm., w dal — Horuberger 728 cm., trójskok — Mühlass 14 42 kula i dysk — Lingnau 14,07 i 43,55. kula oburącz — Ubler 24,50, oszczep i oszczep oburącz — Stoschek 58,95 i 99,03. 4×100 m. —43,2, 4×400 m. — 3:26,5, 10×100 m. — 1:52, 3×1000 m. — 8:02,8, olimpijska — 3:40,7, szwedzka — 2:03,8.

Panie: 100 m. Junker 12 2. 4×100 m. — 50,8, 10×100 m. — 2:17,8, w wyż — Notte 153,4 cm., w dal — Furcheim 550,5. kula — Lagersen 10.66. dysk — Bienental 33,05, oszczep — Schumann 37.11.

CZARNA LISTA.

Pomysł jest nowy. Zrodził się w jednem z pism zagranicznych sportowych. Każdego tygodnia ogłasza się na pierwszej stronie otoczonej czarną obwódką, wielkiemi czcionkami nazwiska graczy, którzy zostali ukarani przez władze sportowe za niepoprawną, lub brutalną grę.

Jest to wystawienie pod pręgierz tych wszystkich, którzy dyskredytują sport. Miałoby się wielką ochotę żądać od naszych pism sportowych by w podobny sposób piętnowały brutalnych graczy. Czy jednak wszyscy gracze byliby odpowiednio przerażeni widząc swoje nazwiska na czarnej liście? Nie bardzo wierzę, aby tak było. Na nieszczęście są osobniki na które nie ma sposobu. Jest to może rzeczą wychowania sportowego, lub też poprostu wychowania.

Inny duch panuje wśród sportowców Wielkiej Brytanji, tej kolebce Związków piłki nożnej i rugby.

Jako przykład przytaczam fakt, jaki niedawno się zdarzył. Gracz z drużyny Waratash (Nowozelandczyk) został zganiony publicznie przez sędziego za niepoprawną grę. Ten sam sędzia złożył sprawozdanie komitetowi sędziów, a ci postanowili, że gracz może brać udział w następnym meczu będąc już wystarczająco ukaranym poprzednio przez „publiczny wstyd", jakiego podczas gry się najadł.

Zatem „wstyd publiczny" jest najsroższą karą dla graczy angielskich.

U nas wielu graczy wyśmiewa się z uwag robionych przez sędziów, a wykluczenie, czy też zawieszenie w grze, czyż wpłynęłoby na zdyskwalifikowanie go w oczach jego zwolenników?

Do prawdziwego wychowania sportowego daleko nam jeszcze.

HOKEJ.

Drużyna międzynarodowa Berliner S. C. pokonała repr. czeską 7:0.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. G. Rejnes — Łuków. Prosimy bardzo o próbną pracę.

P. A. Volker — Lwów. Dziękujemy za miły list i słowa uznania.

P. E. Sz. — Poznań. Dziękujemy za wyjaśnienie. Sprawę naszych listów wyświetlimy na poczcie.

P. M.. Krawczyk — Białystok. Wyjaśnienie wydrukujemy. Niestety, w liście Pańskim nie został podany adres, skutkiem czego nie możemy nawiązać z Panem kontaktu.

P. Kuźniarski — Oświęcim. Prosimy o próbną krótką korespondencję z ważniejszych wydarzeń sportowych miasta. Znaczki Olimpijskie otrzyma Pan w Pol Kom. Olimp. (Warszawa — ul. Wiejska 11).

P. H. Sz. — Kraków. Dziękujemy za wyjaśnienie. Sprawę wyświetlimy na poczcie.

A. Trzyna — Krosno. Należy zwrócić się do Polskiego Zw. Narciarskiego (Warszawa — Żórawia 23).

LIST DO REDAKCJI.

Szanowna Redakcjo!

Przeglądając listy składek na „Komitet Olimpijski" widzę ze smutkiem, że akcja ta dotąd prawie nie dała wyników. Zachodzi pytanie, jaka przyczyna tego niepowodzenia — obojętność społeczeństwa, czy zła organizacja zbiórki? Może się mylę, ale według mnie zło leży w organizacji. bo jak dotąd nie słyszałem. aby Komitet inaczej apelował do tego społeczeństwa jak przy pomocy notatek w pismach. Mojem zdaniem, to zupełnie nie wystarcza, ponieważ mało kto notatki te czyta, a przeważnie ci, którzy nie wiele mogą dać.

Proponuję inny sposób zaapelowania — może trochę żmudniejszy, kosztowniejszy. ale pewny.

Mianowicie wysłanie pism do wszystkich ofic. P. W. pułków. wszystkich Powiatowych Komitetów wych. fiz., Wydziałów powiatowych, miast oddziałów wojskowych, szkół i t. d.

Aby uniknąć większych kosztów przesyłkowych wydać odpowiednio zaadresowane pisma na ręce ofic. p. w. pułków, a ci by już sami na swoich terenach owe pisma oddali i przypilnowali wykonania.

Jako ofic. p. w. na swoim terenie przeprowadziłem tę akcję w Komitetach powiatowych (na które każdy ofic. p. w. ma wpływ) i tak Komitety: Kielce, Opatów. Wierzbnik, Jędrzejów, już zadeklarowały się po 100 zł., WKS. 4 p. p. Leg. 100 zł.. w szkołach akcja „idzie". ale z braku tego odniesienia się Komitetu trochę trudniej.

Z poważaniem **Stawarz Stanisław**, major.

SAMORZĄDY NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI

MAGISTRAT M. ŁOMŻY SKŁADA 500-ZŁOTOWĄ OFIARĘ.

Akcja zbiórki na Fundusz Olimpijski rozwija się w tempie może nieco za wolnem w stosunku do życzeń świata sportowego, obejmuje jednak coraz to szersze sfery. Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność do przytoczenia na naszych listach nazwisk znanych sportowców, wielkich klubów, młodzieży szkolnej, nazw pułków, szkół wojskowych, komitetów p. w. i w. f. i t. d.

Brakowało tam jednak dotychczas samorządów. Nie mieliśmy dotychczas wypadku, by magistrat lub gmina złożyła na Fundusz Olimpijski swą ofiarę. Dopiero tydzień bieżący przyniósł nam pierwszą składkę, ofiarę hojną, złożoną przez Magistrat m. Łomży, który tem samem dał dowód zrozumienia idei olimpijskiej.

Czek 500-złotowy, ofiarowany przez Łomżę, reprezentuje jednak coś więcej, niż ofiarę tylko: jest on przedewszystkiem dowodem, że idea sportowa ogarnęła nietylko młodzież, nietylko pewne odłamy społeczeństwa, lecz, że stała się udziałem wszystkich obywateli. Jest on dowodem, że wagę występu na Olimpjadzie doceniają nietylko sportowcy, dotychczas zasilający kasę Funduszu, lecz również warstwy, które dotąd sportem mniej się interesowały. Kwestja Olimpjady poruszyła ogół!

I jeszcze jedno: z lekceważeniem mówi się niejednokrotnie o naszej prowincji, o wyższości stolicy i t. d., a oto pierwsza ofiara samorządu wpłynęła właśnie ze strony dalekiej i głuchej prowincji, ze strony 20.000-nego miasta.

Nie wątpimy ani na chwilę, że przykład Łomży zachęci inne gminy miejskie i wiejskie do nadesłania składek na Polski Fundusz Olimpijski. Zaznaczyć należy, że złożenie ofiary spowodowali w dużej mierze p. prezydent Świderski, ławnicy Antosiewicz, Zawadzki, Epstein i Hryniewicz, oraz oficer p. w. 33 p. p. w Łomży por. Konopka, który przeprowadził umiejętną propagandę zbiórki. Jego też przeważnie zasługą jest druga ofiara z Łomży: Korpusu oficerskiego 33 p. p. w Łomży (26 złotych).

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do złożenia tych ofiar składamy na tem miejscu, imieniem Pol. Kom. Olimpijskiego najserdeczniejsze podziękowanie.

Szkoła powsz. Nr. 86 w Warszawie jest jedną z najbardziej usportowionych i najofiarniejszych szkół. Tym razem oddział VI-ty szkoły przesłał znowu składkę 5 złotych.

W Tomaszowie Mazow. wre szlachetna rywalizacja między gimnazjum realnem a koeducacyjnem. W bieżącym tygodniu czwarta klasa gimnazjum realnego przesłała 7 zł. 40 gr. na Fundusz — odrazu odpowiedziała na to czwarta klasa gimnazjum koedukacyjnego, ofiarowując 9 zł. 27 gr. Kto też zwycięży?

Wreszcie Komitet Rodzicielski gimnazjum państw. w Gorlicach ofiarowując 10 złotych wzywa do naśladownictwa Komitet Rodzicielski gimnazjum w Dąbrowie.

W ostatniej prawie chwili przed zamknięciem numeru otrzymaliśmy list od prezesa Zw. Dziennikarzy i Publ. Spor. p. red. W. Sikorskiego, który w imieniu Zjazdu Dziennikarzy przesłał nam 50 zł. wraz z poniższym listem

Do
Szanownej Redakcji Tygodnika Sportowego
„Stadjon".

Odbyty w dniu 22 b. m. w Warszawie Zjazd Delegatów Okręgowych Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych przesyła zebrane doraźnie na Fundusz Olimpijski w czasie obrad Zjazdu kwotę zł. 50 (pięćdziesiąt), zwracając się równocześnie do całego społeczeństwa polskiego z gorącym apelem, by wzięto bliżej do serca sprawę ekspedycji z jej finansowego zabezpieczenia.

Do współpracy powinien poczuwać się każdy obywatel, któremu chodzi o honor sztandaru polskiego.

Pamiętać należy, iż najdrobniejsze nawet składki utworzą kapitał wielki, jeśli składać je będą wszyscy.

Pamiętać należy, że każdy zdobyć się może i zdobyć powinien na własną inicjatywę, rozwijając w swoim środowisku akcję propagandową, zjednywać szczytnej idei coraz to nowych zwolenników.

Należy wykorzystać każdą okazję i każdą sposobność przysporzenia sił ruchowi olimpijskiemu, przyczynienia się do powodzenia naszej ekspedycji do St. Moritz i Amsterdamu, przyczynienia się do tego, by nasi atleci czuli za sobą, czuli przy sobie całą Polskę.

Przewodniczący zjazdu:
W. Sikorski.

Skoro taki zapał dla idei olimpijskiej panuje we wszystkich sferach — to ani na chwilę nie należy wątpić, że cała suma 40.000 złotych potrzebna na wyjazd ekspedycji zimowej zostanie złożona przez społeczeństwo.

Ci, co przypuszczają, iż wszystkie koszta pokryje państwo, niech przypomną sobie słowa p. płk. Ulrycha, rzucone w czasie niedawnego wywiadu z naszym współpracownikiem:

— Muszę oświadczyć Panu, że zbiórka pieniędzy na Fundusz Olimpijski winna iść bardzo intensywnie, gdyż preliminowane na ten cel kwoty przez M. S. Z. i P. U. W. F. i P. W: **bezwarunkowo nie wystarczą, a w żadnym wypadku podwyższone nie zostaną!**

Słowa te winny głęboko zapaść w duszę tych, co się jeszcze ze składkami ociągają.

Oto lista Nr. 8 składek na Fundusz Olimpijski.

VI-ty oddział szk. powsz. Nr. 86.	
Warszawa	5.00 zł.
Pow. Komitet W. F. i P. W., Opatów	100.00 zł.
Bezimiennie	1.75 zł.
Bezimiennie	5.00 zł.
Magistrat m. Łomży	500.00 zł.
Korpus oficerski 33 p. p. w Łomży	26.00 zł.
P. G. Rejnes, ucz. kl. VI-ej. Łuków	0.50 zł.
Klasa IV-ta gimn. realnego w Tomaszowie Maz.	7.40 zł.
Klasa IV-ta gimn. koedukacyjnego w Tomaszowie Maz.	9.27 zł.
Druż harc. „Błękitna Jedynka", Wilno	12.10 zł.
Komitet Rodzicielski gimn. w Gorlicach	10.00 zł.
Ogólnopolski Zjazd Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych	50.00 zł.
Razem	727.02 zł.

Poprzednio zebraliśmy 1.375 zł. 53 gr., a więc razem mamy już **2.102 złotych 55 groszy.**

Jednocześnie uzupełniamy ostatniemi składkami listę „Biuletynu K. Orzeł":

P. inż. Fr. Zawadzki	10.00 zł.
P. K. Zawodzki	10.00 zł.
P. Wierzejska	2.00 zł.
P. Radzko	2.00 zł.
P. Materko	1.00 zł.
P. Piotrowski M.	2.00 zł.
Razem	27.00 zł.

Poprzednio członkowie KS. Orzeł zebrali 199 zł. 60 gr., a więc razem zasili kasę P. K. Ol. sumą **226 zł. 60 gr.**

Ładna kwota, zwłaszcza, że wszystkie kluby sportowe w 1924 roku zebrały tylko 300 złotych. Szkoda, że Orłów i Biuletynów jest tak niewiele.

Przypominamy więc raz jeszcze wszystkim, którzy dotychczas nie złożyli ofiary na Fundusz, że składki wpłacać można **na konto P. K. O. Nr. 74-98 i w Redakcji „Stadjonu" (Warszawa, Gal. Luxemburga).**

(je).

Z ŻYCIA ZWIĄZKÓW

ZEBRANIE LIGI PAŃSTWOWEJ P. N.

Walne Zgromadzenie Ligi Państwowej P. N. uchwaliło rozgrywać w roku bieżącym mistrzostwa w jednej grupie, a zatem każdy z 15 klubów rozegra 28 meczów mistrzowskich.

Cracovia proponowała rozgrywki w dwóch grupach (północna i południowa) ,lecz wniosek ten nie uzyskał większości.

W roku bieżącym, po zakończeniu rozgrywek, spadnie do swego okręgu trzy kluby, a mistrz międzyokręgowy wejdzie na ich miejsce i w ten sposób w roku przyszłym będzie już tylko 13 klubów.

Przy końcu roku przyszłego spadną dwa kluby, a jeden wejdzie w celu doprowadzenia liczby klubów ligowych do dwunastu (projekt zasadniczy).

Zakaz konkurencji między klubami ligowemi uchwalono nadal zachować.

Wybory do zarządu Ligi dały następujące wyniki: prezes — płk. Wasserab, wiceprezes — dr. Mękarski, sekretarz — p. Piotrowski, skarbnik — dr. Mielnik, członek bez mandatu — red. Laskownicki. Wydział Gier i Dyscypliny — mjr. Jacheć (przewodniczący) oraz pp. Strumiłło, Matuszewski, Kułakowski i Marat.

PIŁKARSKIE KOLEGJUM SĘDZIÓW.

W dniu 5 lutego w Warszawie odbędzie się walne zgromadzenie Polskiego Kolegjum Sędziów P. N., na którem wybrany zostanie nowy zarząd Kol. Sędziów i załatwioną zostanie ostatecznie kwestja braku sędziów na rozgrywki o mistrzostwo. Brak sędziów dał się bardzo dotkliwie we znaki w roku ubiegłym.

Płk. inż. Dr.. Zygmunt Wasserab nowo obrany prezes L. P. P. N.

TERMINY ROZGRYWEK LIGOWYCH

(pierwsza runda).

Na zebraniu Ligi Państwowej wylosowane zostały terminy rozgrywek pierwszej rundy, przyczem ogółem rozegrane będzie 105 meczów do dn. 15 lipca. Terminy trzech meczów: Hasmonea — Pogoń, Czarni — Pogoń i TKS.— Czarni nie zostały jeszcze wyznaczone. Oto terminy:

4.III Ruch — Śląsk,
11.III Ruch — Czarni, Śląsk — TKS,
18.III Wisła — Ruch, 1FC — Śląsk, Turyści — ŁKS,
25.III TKS. — Polonia, Warta — Warszawianka, Turyści — Ruch, Legja — ŁKS, Cracovia — Czarni,
1.IV Polonia — Turyści, TKS — Cracovia, 1 FC — Legja, Pogoń — Śląsk, Wisła — Hasmonea, ŁKS — Warszawianka,
8.IV Legja — Ruch, Śląsk — Czarni, Turyści — TKS,
9.IV Polonia — Warszawianka, ŁKS—Ruch,
15.IV Cracovia — Śląsk, Turyści — Warta, Ruch — Warszawianka, 1 FC — Czarni, Pogoń — Legja, TKS — Wisła,
22.IV Hasmonea — Polonia, Ruch — Cracovia, Wisła — Warta, ŁKS — 1 FC, Śląsk — Legja, Warszawianka — Pogoń,
29.IV Polonia — Śląsk, Cracovia — Warszawianka, TKS — Warta, 1 FC — Ruch, Turyści — Pogoń,

3.V Legja — Wisła, Hasmonea — ŁKS.
6.V. Polonia — 1 FC., Pogoń — Cracovia, Warta — Hasmonea, Turyści — Legja, Cracovia — ŁKS., Śląsk — Warszawianka.
13.V Cracovia — Legja, ŁKS. — Warta, Pogoń — Ruch, 1 FC. — Turyści, Warszawianka — Wisła, Hasmonea — TKS.,
17.V Wisła — Polonia, Legja — Czarni, Hasmonea — Śląsk,
20.V Ruch — Polonia, Warta — Cracovia Wisła — 1 FC., Legja — TKS., Warszawianka — Czarni, ŁKS. — Pogoń, Hasmonea — Turyści,
27.V TKS. — Warszawianka, Wisła — ŁKS (ewent. 28.V),
3.VI Warta — Polonia, Cracovia — Wisła, Ruch — TKS., Pogoń — 1 FC., Turyści — Czarni, Warszawianka — Hasmonea.
7.VI Polonia — Pogoń, Hasmonea — Legja, Czarni — Wisła,
10.VI ŁKS. — Cracovia, Warta — 1 FC., Hasmonea — Czarni, TKS. — Pogoń, Śląsk — Turyści.
17.VI ŁKS. — Polonia, Cracovia — Turyści Pogoń — Warta, 1 FC. — TKS., Warszawianka — Legja, Ruch — Hasmonea,
24.VI Polonia — Cracovia, Ruch — Warta Hasmonea — 1 FC., Wisła — Pogoń, Śląsk — ŁKS.,
29.VI Legja — Polonia,
1.VII Śląsk — Warta, Cracovia — Hasmonea TKS. — ŁKS., Warszawianka — Turyści,
8.VII Polonia — Czarni, 1 FC. — Cracovia Warta — Legja, Turyści — Wisła,
19.VII Warta — Czarni, Warszawianka — 1 FC., Śląsk — Wisła.

ZJAZD DZIENNIKARZY SPORTOWYCH.

W niedzielę w lokalu ZZ. odbył się pod przewodnictwem red. Sikorskiego zjazd dziennikarzy sportowych z udziałem delegatów Poznania (p. Tranda), Górnego Śląska (pp. Żuławski i Bernstok), Lwowa (p. Süsserman) i Warszawy.

Jednym z ważniejszych punktów porządku dziennego była sprawa reorganizacji Ogólnopolskiego Zw. Dzien. Sportowych.

Wyłoniona w czasie obrad komisja opracowała poprawki do projektu statutu, poczem statut został przez zjazd przyjęty. Przewiduje on, że wszyscy dziennikarze i publicyści sportowi na terenie Polski, posiadający odpowiednie ku temu kwalifikacje zawodowe, zrzeszające się w jeden Centralny Zw. Dzien. i Publ. Sport. z siedzibą w Warszawie. W miejscowościach, gdzie jest przynajmniej 6 dziennikarzy sport. mogą powstawać autonomiczne koła okręgowe, rządzące się regulaminem wewnętrznym. Na posiedzeniu wybrano tymczasowy zarząd P.Z.D. i P.S. w składzie: pp. Sikorski, Muszałówna, Misiński, Junosza i Bernstok. Zarząd ten do 10.III prześle okręgom opracowany redakcyjnie statut, a zw. okręgowe przeprowadzą swą likwidację, a tam gdzie są warunki — zorganizują Koła Okręgowe.

Prócz sprawy reorganizacji Związku zajmował się Zjazd stosunkiem P. Z. D. P. S. do Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, projektem ustawy o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego, sprawa zniżek kolejowych dla dziennikarzy sportowych wreszcie kwestją okólnika Min. W. R. i O. R. zabraniającego młodzieży szkolnej należenia do klubów i towarzystw sportowych.

W tej materji Zjazd przyjął uchwałę, w której solidaryzuje się całkowicie z podjętą przez Związek Związków sportowych akcją, która jak wiadomo zmierza do złagodzenia owego okólnika Min. W. R. O. P.

SEJMIK ŻEGLARSKI.

W dn. 22 b. m. odbył się w Warszawie Sejmik towarzystw żeglarskich. Pol Zw. Tow. Żeglarskich liczy obecnie 8 klubów, a mianowicie: Yacht-Klub Polski, Wojskowy Yacht-Klub, Sekcja Żegl. K. W. Wisła, Sekcja Żegl. AZS., Kl. Żegl. Chojnice, Sekcja Żegl. Varsovii, Wojsk. Kl. Żegl. Modlin, Wojsk. Kl. Żegl. Grodno.

Po odczytaniu szeregu sprawozdań przystąpiono do wyborów, które dały następujące wyniki: prezes — kom. Szwykowski, wiceprezesi — pp. Aleksandrowicz i Weiland (z Chojnic) członkowie — por. Trzepałko, Ołtarzewski i Grabowski, komisja techniczna — pp. Aleksandrowicz, Wolf i mjr. Osiński.

Postanowiono zorganizować kurs instruktorski dla Komisji międzyklubowej regatowej.

Jeżeli chodzi o udział na wodach żeglarskich, o ile Pol. Zw. Żeglarski otrzyma subsydjum na kupno sprzętu treningowego.

ZJAZD PŁYWACKI WE LWOWIE.

W dniu 22 b. m. odbył się we Lwowie zjazd delegatów Polskiego Związku Pływackiego przy udziale 16 delegatów.

Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły odczytał p. Semadeni. Wynika z niego, że liczba klubów zrzeszonych wzrosła znacznie. Obecnie do PZP. należy 65 klubów z 676 zawodnikami. Padło ogółem 44 rekordy.

Po odczytaniu szeregu sprawozdań przystąpiono do wyborów, które dały następujące wyniki:

prezes — płk. Ulrych, wiceprezesi — pp. Domosławski, Lenartowicz, sekretarz — p. Semadeni, skarbnik — p. Foryś, członkowie — pp. Bukojemski, Czerwiakowski, Hulanicki, Pęciłło, Paszkowski i Strug, referentka spraw kobiecych — p. Muszałówna.

Komisja sportowa — pp. Semadeni, Domosławski, Braude, Bukojemski i Piernikarz.

Kapitan związkowy — p. Fächer, zastępca — p. Domosławski.

Wybrano również komisję ratownicze.

WALNE ZEBRANIE KS. „WARTA".

Odbyło się przy udziale zgórą 200 członków. Zagaił je prezes. p. dyr. Kucharski, którego uproszono na przewodniczącego zebrania. Po odczytaniu wstępnych formalności przystąpiono do odczytania sprawozdań rocznych. Wynika z nich m. in. że „Warta" po gruntownem wyczyszczeniu spisu członków posiada ich obecnie 812, w czem uczestników 274.

Z długu przytłaczającego Klub od lat kilku. a pochodzącego jeszcze z czasów urządzenia boiska i trybun zdołał zarząd niewiele spłacić.

Oddział piłki nożnej wykazać może się dużą ruchliwością. Rozłam w organizacji piłkarskiej wyszedł o tyle na niekorzyść Klubu. że z początkiem roku brak było zatrudnienia dla niższych drużyn, przez co poziom ich znacznie się obniżył.

Drużyna I. rozegrała 47 meczy, w czem 24 o mistrzostwo Ligi, 11 towarzyskich zamiejscowych a 12 towarzyskich miejscowych. Stosunek bram wyraża się 183:23.

Drużyna IB rozegrała 40, IIIa — 38, III b — 39 meczy, a u wszystkich drużyn wyniki są dodatnie.

Oddział junjorów niestety nienajlepiej jest postawiony.

W ubiegłym roku obchodzili jubileusz następujący piłkarze: Kosicki 10-lecie gry, w barwach Warty. Przybysz 200 — i Flieger 100-nego meczu.

Oddział lekko-atletyczny: rozwija się coraz pomyślniej. Liczy około 200 czynnych lekkoatletów i lekkoatletek. Na zawodach urządzanych na terenie Pozn. OZLA wygrał wszystkie zawody za wyjątkiem mistrzostwa młodzików. Przez wysyłkę na prowincję co najlepszych swoich atletów przyczyniał się bardzo do propagandy sportu. Na mistrzostwa Polski wysłać mógł tylko czterech zawodników, przez wzgląd na brak pieniędzy w kasie Klubu, co spowodowało pewne niesnaski, a nawet wystąpienie z Klubu jednego z czołowych zawodników. Ostoją Oddziału jest Urbaniak (instruktor CWSG i S) tak jako zawodnik (jedyny zbieracz punktów na mistrzostwach Polski) jak i kierownik ćwiczeń.

Najpoważniejszą imprezą Oddziału są ogólnopolskie zawody z okazji 15-lecia, w których na 140 zgłoszonych startowało 80 zawodników, a w zawodach pań na 50 zgłoszonych — czterdzieści. Na kurs Olimpijski wyznaczeni zostali z Klubu Urbaniak, Szwarc, Nogaj, na drugi kurs już tylko Urbaniak a jako nowy Heljasz mający duże szanse wybicia się.

Dużo korzysta Oddział z „Ośrodka" zwłaszcza też jeżeli idzie o sprzęt, którego w klubie niema zupełnie.

Oddział kobiecy nie może się poszczycić rozrostem wszerz, zato wybiciem się w Okręgu bezapelacyjnie na pierwsze miejsce. W ogólnopolskich zawodach jubileuszowych zdobył pierwsze miejsce, w mistrzostwach Polski na 13 klubów — 4 miejsce.

Oddział tenisowy: to stała bolączka Klubu. Choć praca w r. ubiegłym była nader intensywna, o czem świadczy choćby tylko liczba 10 lokalnych meczy towarzyskich, z czego 7 zwycięskich, to jednak Oddział w polskim sporcie tenisowym roli nie odgrywa. W mistrzostwie Wielkopolski p. Scarpowa zajęła drugie miejsce a w handicapie par mieszanych pp. Scarpowa — Kurzewski pierwsze.

Członków liczy Oddział ca 150, z czego trenujących ca 40%.

Oddział bokserski cierpi niezmiernie nad brakiem wszelkiego sprzętu. Gdyby nie życzliwe stanowisko CWSG i S a przedewszystkiem dowódcy p. płk. Osmólskiego, to Oddział chyba. że musiałby się zlikwidować. Do czerwca korzystał Oddział z usług trenera-amatora p. Latowskiego, w lipcu przygarnęła go CWSG i S, poczem treningi prowadzili Majchrzycki i Kotkowski. Trening zimowy prowadzi instruktor CWSG i S, p. Sztam.

Ofiarności członków Oddz. Bokserskiego dowodzi, że opodatkowali się oni specjalnie, by treningi umożliwić.

Największym sukcesem to zdobycie pierwszego drużynowego mistrzostwa Polski, 1 mistrzostwa Polski przez Arskiego i 5 mistrzostw Okręgowych.

Wybory dały wynik następujący: prezes dyr. Kucharski, wiceprezes pp. Broniarz i Kruszewski, sekr. gen. Sobczak Tad., skarbnik Bielewicz. ref. spraw młodz. Liszkowski, komitet: Dr. Donat, inż. Weichert, Ryszczyński, Szczepański, Cynka, Kunzendorf. Kierownicy: piłki nożnej (z powodu nieobecności — warunkowo: por. Ratajczak, lekkiej atletyki: Szyc, tennisu: Wolski, boksu: Derda.

WALNE ZEBRANIE HKS. „VARSOVIA".

Dnia 21.I odbyło się dokończenie walnego zebrania HKS. „Varsovia". Ze sprawozdań poszczególnych sekcyj, których Varsovia w obecnej chwili posiada 7 wynika, że praca naogół postępuje naprzód, a w ostatnich nawet czasach uwidocznia się większe zainteresowanie się klubem przez młodzież harcerską.

Najliczniejszą w chwili obecnej jest **sekcja piłki nożnej**, która liczy 42 członków i jakkolwiek w zawodach nie odnosiła przewidywanych zwycięstw, to jednak wyniki pracy są widoczne. Sekcja zajęła 4 miejsca w Warszawskim Okr. P. Z. P. N. w klasie A.

Sekcja lekko-atletyczna, licząca 20 członków, reprezentowała barwy Varsovii 31 razy na różnego rodzaju zawodach i zajmowała nienajgorsze miejsca. W sezonie ubiegłym poprawiono też 9 rekordów klubowych.

Podsekcja **piłki koszykowej** stworzona w ubiegłym roku dopiero zdołała się już pomimo krótkiego czasu wybić na miejsca czołowe zespołów warszawskich. Rozegrała w minionym okresie 13 zawodów z czego tylko trzy przegrała.

Sekcja bokserska do powstania i rozwoju której niemało przyczynił się ś. p. pilot Berski może poszczycić się mistrzostwem Warszawy w kilku konkurencjach. Sekcja rozwija się bardzo dobrze i liczy 45 członków.

Sekcja żeglarska jedna z najmłodszych sekcyj, gdyż stworzona w styczniu 1927 r. pomimo tylko jednego sezonu posiada już za sobą około 5000 km. wędrówek wodnych i to nietylko po wodach śródlądowych. Udziału w regatach nie brano z powodu braku łodzi rasowych.

Sekcja pływacka liczy 22 członków, w czem 2 panie, które brały kilka razy udział w zawodach pływackich.

Wreszcie **sekcja żeńska**, licząca 22 członkiń, uprawiała stale gimnastykę zespołową i strzelanie z flobertów.

Po długiej dyskusji przeprowadzono częściową zmianę statutu oraz wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: p. inż. J. Sirtler jako prezes, dhowie: H. Pawłowski, H. Śliwowska i S. Karnacki jako wiceprezesi. Koczyk Marjan jako skarbnik Hirstenberg Stanisław jako sekretarz. Pozatem do zarządu weszli jako komisarze sportowi, gospodarze oraz członkowie: Kaczanowski Mieczysław. Prażmowska Wanda, Ignaczakówna, Firstenberg Piotr, Garasówna Helena, Hoppe Jan i Olędzki Władysław.

Wybranie zarządu w powyższym składzie wróży klubowi dalszy intensywny rozwój i lepszą przyszłość zwłaszcza, że zarząd oddziału warszawskiego Z. H. P. bierze Varsovię pod swoją opiekę i obiecuje wybitną pomoc materjalną w postaci stałego subsydjum oraz wyjednanie i przydzielenie terenów sportowych przez magistrat.

ORGANIZACJA POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO.

Komiter organizacyjny Polskiego Związku Jeździeckiego niniejszem zawiadamia wszystkie stowarzyszenia, uprawiające sporty jeździeckie (Stowarzyszenia Wyścigowe, o ile organizują zawody konne) na obszarze Państwa Polskiego, a oparte na własnym statucie przez władze państwowe zatwierdzonym, iż zebranie konstytucyjne P. Z. J. odbędzie się o godz. 9 dn. 18 lutego w Warszawie w Kasynie Garnizonowym ul. Szucha Nr. 23, na które uprasza się o wydelegowanie po dwóch pełnomocnych przedstawicieli z każdego stowarzyszenia.

Komitet Organizacyjny Pol. Zw. Jeź.

GRY SPORTOWE

POWTÓRZENIE TURNIEJU „POLONJI".

Drużyna piłki siatkowej Akademickiego Związku Sportowego wobec czynionych objekcyj w związku ze zdobyciem przez nią puharu w jubileuszowym turnieju K. S. Polonji, pokazała piękny gest, zwracając go ofiarodawcom za co należą się jej słowa uznania. Wobec tego Polonja urządziła turniej powtórnie, tym razem według systemu puharowego.

Na pierwszy ogień poszedł mecz YMCA. — AZS. Akademicy, pod wpływem dziwnej depresji moralnej, grali nadzwyczaj nerwowo i miękko, mimo najszczerszych chęci nie mogąc się przeciwstawić stanowczo dobrze grającemu przeciwnikowi. Przegrali też zasłużenie, jednakże zbyt wysokocyfrowo, bo 30:12. w pierwszej partji aż 15:4!

W drugim meczu Polonja wyeliminowała WKS., bijąc go 30:13 (15:11). Wielkim jej minusem jest chorobliwa trema, której wyzbywa się zwykle w drugiej dopiero partji.

W finale Polonja gra ze spokojem i bije YMCA, w pierwszej partji 15:9. Jednakże ostatnia wytężywszy wszystkie siły bierze inicjatywę w swoje ręce, prowadząc nawet na początku drugiej 5:0. Ostatecznie, po długiej i zaciętej walce Polonja ulega 7:15 i przegrywa mecz i puhar minimalną różnicą punktów 24:22. Mecz był, w całem tego słowa znaczeniu, piękny i stał na bardzo wysokim poziomie pod względem technicznym. Publiczność zbyt hałaśliwa.

Sędziował p. Malerski.

Ostatnie wreszcie spotkanie było największą sensacją. Oto w spokaniu o trzecie miejsce AZS. wygrywa z WKS. pierwszą partję 15:7, w drugiej zaś bity bezapelacyjnie dotychczas WKS. ku zdumieniu wszystkich, nie wyłączając siebie, wygrywa spotkanie po dogrywce 25:23.

Bardzo boleśnie na sobie doświadczył AZS. przysłowia o fortunie i o kole, z pierwszego miejsca spadając na ostatnie. Na jego pociechę trzeba dodać, że tak jak grał ostatnio, gra on bardzo rzadko i że pomimo wszystko nie zasłużył na ostatnie miejsce. WKS. bowiem, aczkolwiek jest drużyną nader silną, nie dorasta do poziomu pozostałych trzech i na stałe z niemi sukcesy nie może wcale liczyć.

*

Środowe swoje spokanie z repr. gimn. im. Staszica Polonja potraktowała treningowo, występując w piątkę z czterema tylko graczami pierwszej drużyny. Pierwszą grę „oficjalną" przegrała 27:22. drugą „towarzyską" wygrała czysto 30:20.

PIŁKA KOSZYKOWA.

Organizowane przez Warszawski Okręgowy Związek Gier Sportowych propagandowo-pokazowe gry w koszykówkę dostarczyły niemałej, niestety, publiczności szereg pierwszorzędnych emocyj.

Reprezentacja gimn. Niklewskiego, wicemistrz szkół warszawskich, pokonał AZS. II w stosunku 41:8. U uczniów należy podkreślić dobre strzały, doskonałe ustawianie się i krycie placu, ambicję, szwankowało natomiast nieco zgranie.

Zespół AZS. II składa się ze znanych lekkoatletów, ludzi rosłych i wytrzymałych, ale o słabej technice, nieumiejących strzelać, nadrabiających natomiast te braki grą ostrą, niekiedy brutalną.

Spotkanie YMCA. z AZS. I, wygrane przez ostatnich nieznacznie w stosunku 21:20, było rzeczywiście godne widzenia. Spotkały się tutaj drużyny o jednakowej ambicji, woli zwycięstwa i technice, większej zaś sile fizycznej i wzrostowi AZS. przeciwstawiła YMCA. większą ruchliwość. Pierwsi mieli niejaką przewagę w tem, że posiadając większy materjał ludzki, luzowali szóstym graczem bardziej zmęczonego. Zwyciężeni grali zlekka chaotycznie, nie umieli się ustawiać i zdradzali brak zgrania i wzajemnej ufności między poszczególnymi graczami. Najlepszym ich strzelcem, i wogóle na boisku, okazał się Kiedrowski, zdobywca 10 punktów. Po 6 punktów uzyskali dla swych barw Kostrzewski, Maciaszczyk, Gazicki (AZS.) i Olesiński (YMCA.).

*

Doskonały przykład zrozumienia znaczenia sportu daje nam znakomita drużyna Poselstwa Amerykańskiego. Składa się ona z urzędników Poselstwa, przeważnie panów w średnim wieku, którzy po całodziennej pracy umysłowej w biurze, trenują systematycznie wieczorami koszykówkę i co tydzień rozgrywają mecze, odnosząc szereg sukcesów z najlepszemi zespołami stolicy. Ostatnio przegrali nieznacznie w ubiegły wtorek do Polonji w stosunku 36:29. Gra była ciekawa, prowadzona ze zmiennem szczęściem (Amerykanie prowadzili początkowo 10:2), niezmiernie szybko i ostro. Specjalnością Amerykan są strzały w biegu tuż pod koszem jedną ręką lub oburącz ponad głową, w czem celuje p. Woodard, szef Misji Metodystów w Warszawie, były gracz reprezentacji uniwesytetów amerykańskich. Szwankują natomiast u nich efektowne strzały z pewnej odległości w czem znowu celuje Polonja: do majstersztyków w swoim rodzaju należy zaliczyć np. trzy kosze zdobyte przez jednego z jej obrońców z za połowy boiska.

WALNE ZEBRANIE WARSZ. ZW. GIER SPORTOWYCH.

Jak już donosiliśmy Walne Zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Gier Ruchowych odbędzie się dn. 28 b. m. o g. 18-30 w pierwszym i o g. 17 w drugim terminie w lokalu II-go gimnazjum Związku Zawodowego Nauczycieli, Mazowiecka 11.

Na porządku dziennym cały szereg spraw, z których najważniejsze: zatwierdzenie opracowanego już statutu, sprawa Mistrzostw Warszawy, wybory nowego Zarządu, wreszcie ustosunkowanie się do Polskiego Związku Gier Ruchowych, którego siedzibą w myśl ostatniej uchwały Związku Związków Sportowych, ma być Warszawa. Wszystkie kluby warszawskie, które interesują się grami sportowemi, winny przysłać swych przedstawicieli.

MISTRZOSTWA STOLICY W GRACH SPORTOWYCH.

Mistrzostwa Warszawy w piłce siatkowej klubów męskich, a w razie zgłoszenia odpowiedniej ilości, i żeńskich rozpoczną się w niedzielę, dn. 29 b. m. w sali gimn. im. Rontalera o godz. 11 rano. Przeprowadzenie ich zostało powierzone przez Warszawski Okręgowy Związek Gier Ruchowych. K. S. Polonji. Termin zgłoszeń upływa dn. 25 b. m. (II gimn. Zw. — Mazowiecka 11). Dotychczas zgłosiły się: YMCA., WKS., AZS., Polonja i Victoria; w najbliższych dniach przystąpią pozostałe kluby z Varsovią i Zielonymi na czele.

Mistrzostwa w koszykówce przeprowadzi prawdopodobnie AZS. w sali na Dynasach.

TURNIEJ SIATKÓWKI OŚRODKA W. F. w WARSZAWIE.

Ośrodek Wychowania Fizycznego W-wa organizuje w I-ej połowie lutego b. r. „Wielki Turniej Gier Sportowych" w nowootwartej sali sportowej w gmachu b. Szkoły Podchorążych. Program turnieju obejmie: rozgrywki hazeny (panie) koszykówka i siatkówka (panowie).

W turnieju mogą wziąć udział zespoły klubów, szkół i stowarzyszeń sportowych. Rozgrywki odbywać się będą systemem puharowym w/g specjalnego regulaminu, który zostanie ogłoszony w terminie późniejszym wraz z datą turnieju.

Zwycięskie zespoły otrzymają przechodnie puhary Ośrodka W. F. W-wa. Zgłoszenia zespołów do turnieju przyjmuje Kierownik Ośrodka W. F. W-wa, Kpt. GROSS, DOK. I. Oddz. Wyszkolenia, Przejazd 15, do dnia 2.II. 1928 r."

SPORTY ZIMOWE

REPREZENTACJA NA IGRZYSKA ZIMOWE.

Tymczasowa reprezentacja nasza na Igrzyska Zimowe w St. Moritz będzie definitywnie ustalona dopiero po mistrzostwach Zakopanego (21 i 22 b. m.). Lista posłana do St. Moritz przedstawia się następująco:

Narciarstwo: bieg 50 klm. — Wilczyński, Krzeptowski II, Kuraś, Bujak J., Motyka J., Kawa. Bieg 12 i 18 klm. — Z. Motyka, Szostak, Wilczyński, Krzeptowski II, Bujak J., Motyka J., Kawa. Skoki — B. Czech. St. Sieczka, Krzeptowski I, Rozmus, Mietelski, Cukier, Lankosz, Motyka St. Kombinacja (bieg główny i skok) — B. Czech, Krzeptowski I, Rozmus, Kuraś, Szostak, Motyka, Lankosz. Wojskowy bieg patrolowy — Wójcicki, Malarz, W. Czech, Bathelt, Kasprzyk, Skupień, Zaydel i Gombala.

Hokej: Czaplicki, Stogowski, Kulej, Kowalski, Żebrowski, Tupalski, Adamowski, Krygier, Słuczanowski, Szenajch K. i Pastecki.

Bobsleigh: Plater, Bardziński, Gorski, Żółtowski, Potulicki, Połturak, Stogowski, Osiecimski, Loteczka i Buza.

BIEG W BARANIEJ GÓRZE.

W zorganizowanym w dn. 15 b. m. przez Katowicki K. N. biegu narciarskiego, na dystansie 10 klm., zawodnicy, w liczbie 23, podzieleni zostali na dwie grupy. W grupie młodszych zwyciężył Kartynek (1:03:27) przed A. Kamulkiem i Bockiem, zaś w grupie starszych wygrał Logierski (58:02) przed Wojtasiem (59:27) i J. Kamulskim (1:02:48).

KONKURS SKOKÓW W N. TARGU.

W Konkursie skoków S. K. S. zwyciężył w klasie I-ej — Świątek, w klasie II-ej — Bryniesska, a w klasie III-ej — Skibiński.

TURNIEJ HOKEJOWY WE LWOWIE.

W turnieju hokejowym o puhar „Dziennika Lwowskiego wzięły udział 4 kluby.

W sobotę *LTZ — Lechja 2.0.* Obie bramki zdobył Heimberling. Sędzia p. W. Kuchar.

W niedzielę: *LTŁ — Czarni 4:1.* Bramki zdobyli Homerling (3) i Sabiński (1), a dla Czarnych — Lemiszko. Sędzia p. W. Kuchar.

Pogoń — Lechja 6:1. Bramki zdobyli: W. Kuchar (3), Maurer (2) i Zimmer (1), a dla Lechji — samobójcza. Sędzia p. Teuer.

Czarni — Lechja 2:2. Bramki zdobyli dla Czarnych: Lemiszko i Strzelecki, a dla Lechji: Sokołowicz i Rondzisty.. Sędzia W. Kuchar.

Pogoń Lwowskie Tow. Łyżw. (LTŁ) 1:0. Decydującą bramkę zdobył Zimmer. Sędzia por. Teuer.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZ. POLSKI 28 i 28 b. m.

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski odbędą się definitywnie w dn. 28 i 29 b. m. we Lwowie.

ST. MORITZ W OCZEKIWANIU IGRZYSK

Ostatni komunikat Kierownictwa Igrzysk Zimowych w St. Moritz, które odbędą się w dniach od 11 — 19 lutego stwierdza, że wszelkie przygotowania związane z zawodami zostały już ukończone. Tereny narciarskie przedstawiają się doskonale wskutek ostatnio spadłych obfitych śniegów. Skocznia, której przeróbka kosztowała około 200 tysięcy szw. fr., przeszła swe próby bardzo dobrze, przyczem skoki do 70 mtr. są zupełnie prawdopodobne. Tor łyżwiarski i boiska hokejowe zostały już otwarte. Tor dla jazdy bobsleighowej i skeletonowej przedstawia się znakomicie, podobnie jak i tor jazdy konnej z nartami — zbudowany na jeziorze.

Prasa będzie bardzo licznie reprezentowaną na Igrzyskach, gdyż ogółem zgłosiło się 250 przedstawicieli. Najliczniej obsadzają Igrzyska następujące państwa: Niemcy 57 dziennikarzy, Szwajcarja — 50, Francja — 24, Czechosłowacja — 20, Norwegja 11, US 10. Wszyscy niemal dziennikarze mieszkać będą w specjalnym na ten cel zarezerwowanym hotelu Victoria.

HOKEIŚCI W CORTINA D'AMPEZZO.

Dziś rozpoczyna się turniej hokejowy podczas Igrzysk Akademickich w Cortina d'Ampezzo.

KIKIEWICZ JEDZIE DO BERLINA.

Mistrz Polski w jeździe figurowej Kikiewicz jedzie na mistrzostwa Europy, które odbędą się w Berlinie w dniach 18 — 19 lutego.

Z RÓŻNYCH DZIEDZIN

REJESTRACJA STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH.

Kultura i życie Państwa wymaga dla organizacji i rozbudowy każdego działu pracy, ścisłej i wiarygodnej statystyki. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, nietylko w celu racjonalnego wspomagania, kierowania i czuwania nad ogólnym rozwojem gimnastyki i sportu, ale i ze względu na konieczność informowania społeczeństwa o istnieniu różnorodnych środowisk wychowania fizycznego i sportów, pragnie w interesie ogółu wykonać całkowite i wiarygodne zestawienie wszystkich instytucji gimnastycznych i sportowych (stowarzyszeń, klubów, kół, sekcji, zakładów gimnastycznych, przedsiębiorstw odnajmujących urządzenia i place sportowe).

Wojewódzkie Komitety Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego otrzymają z końcem stycznia „Wykazy sprawozdawcze", celem rozesłania wszystkim instytucjom gimnastyczno-sportowym. Każda instytucja gimnastyczno-sportowa (klub, towarzystwo, przedsiębiorstwo), które nie otrzyma do dnia 29 lutego 1928 r. „Wykazu sprawozdawczego", powinno zwrócić się do Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego lub do Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego z żądaniem nadesłania takowego.

Wypełnione wykazy powinny być bezwzględnie wiarygodne, pod odpowiedzialnością prezesa (dyrektora, właściciela), instytucji. Instytucje, które wykazów nie nadeślą, zaszkodzą same sobie, gdyż nie będą brane w rachubę w opracowaniu statystyk w jakichkolwiek przydziałach placów i urządzeń sportowych, ewent. pomocy instruktorskiej oraz innych świadczeń, oraz uprawnień przyznawanych ze strony władz państwowych lub samorządowych.

Wykazy powinny być w terminie do dnia 1 kwietnia 1928 r. nadesłane bezpośrednio do Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Warszawie (Plac Saski Nr. 3).

WYNIKI PIŁKARSKIE NA G. ŚLĄSKU.

W niedzielę odbyły się na terenie Górnego Śląska następujące spotkania piłkarskie:

Policyjny KS (Katowice) — Pogoń (Katowice) 5:2 (3:2).

1 KS Tarnowskie Góry — Brzeziny Śląskie 10:0 (6:0).

KS Chorzów — Zgoda (Bielszewice) 5:2 (4:1).

Slavia (Ruda) — 06 Mysłowice 3:3 (2:1).

Pogoń (Nowy Bytom) — Naprzód (Ruda) 0:2 (0:1).

Odbył się również jeden mecz międzynarodowy pomiędzy Dianą (Katowice) i S. V. Borwiekwerk z wynikiem 4:2 (2:0) dla Diany.

„I KROK CIĘŻKOATLETYCZNY" ROBOTNICZYCH KLUBÓW STOLICY.

W lokalu RKS. „Skra" odbył się w ubiegłą niedzielę I krok ciężkoatletyczny robotniczych klubów Warszawy, przy udziale licznych zawodników (walczyło 17 par!) Skry, Świtu i Gwiazdy. Ostatnie dwa kluby mają dopiero od niedawna sekcje ciężkoatletyczne i dlatego w zawodach zajęły ostatnie miejsca. Wyniki poszczególnych spoktń były następujące:

W wadze koguciej: pierwsze miejsce zajął Klotz ze Skry, który bez wielkiego trudu pokonał kolegów klubowych Siniarskiego w 3 m. 20 s. oraz Reka w 3 min.

W wadze piórkowej: Struzik (Świt) uległ Więckowskiemu (Skra) w 2 m. 40 s., Palmowski (Skra) pokonał Lebiodę z tego samego klubu w 2 m., Stuczkowski zaś (Skra) położył Witta (Skra) w 20 sek. W półfinale Więckowski (Skra) zwyciężył Palmowskiego (Skra) w 3 m. 20 s wreszcie w finale pierwsze miejsce zajął Więckowski po zwycięstwie nad Stuczkowskim (Skra) w 4 m. 30 s.

W wadze lekkiej: Wortrajch (Gwiazda) błyskawicznie (w 15 sek.) położył Mikartrycha (Świt), Piaskowski (Skra) zwyciężył Szajewskiego (Świt) w 8 m. 15 sek. W półfinale Piaskowski (Skra) pokonał Krzypowa (Gwiazda) w 4 m. 40 s. Syrecki zaś (Skra) zwyciężył Wortrajcha (Gwiazda) w 5 m. 50 s. W finale Syrecki pokonał Piaskowskiego w 3 m. 30 sek., ale uległ poza konkursem Dzięciołowskiemu (Skra) w takim samym czasie (3 min. 30 s.).

W wadze średniej: Olbrys (Skra) po ciężkiej walce pokonał Eltersa (Skra) w 8 m. 15 sek. Ten ostatni uległ również poza konkursem Malińskiemu (Skra) w 28 sek. W finale Olbrys (Skra) zapewnił sobie pierwsze miejsce po zwycięstwie nad Markiewiczem z tego samego klubu w 35 sek.

W wadze półciężkiej walczyli Zbrożek ze Skry z kolegą klubowym Szostakiem z wagi średniej. Po ciekawej walce zwycięstwo odniósł cięższy o kategarję Zbrożek na punkty w stosunku 3:1.

Ogółem na pierwszem miejscu znalazła się Skra, która zajęła wszystkie pierwsze miejsca, na drugiem Gwiazda, na trzeciem Świt. Organizacja zawodów b. dobra. Widzów około 500. Arbitrami byli pp. Michałowicz i Tytelman.

IMPREZA CIĘŻKOATLETYCZNA W WARSZAWIE.

Mecz P.T.A. — Y.M.C.A. przyniósł zwycięstwo drużynie P.T.A. w stosunku 6:3. Poszczególne wyniki: waga piórkowa: Szczeblewski (PTA) bije Zarembskiego (YMCA) w 5 min., waga lekka: Ziółkowski (PTA) bije Rejniaka (YMCA) w 14 min.., Miazio (YMCA) bije Pawłowskiego (PTA) w 8 min., waga półciężka: Małecki (YMCA) bije Wrzoska (PTA) na punkty, waga ciężka: Cieniewski (PTA) bije Sasorskiego (YMCA) w 9 min., Ziółkowski (PTA) bije Zaleskiego (YMCA) w 19 min.

I ZIMOWY BIEG NA PRZEŁAJ RKS. „SKRA".

W ubiegłą niedzielę odbył się na boisku „Skry", zorganizowany przez sekcję lekkoatletyczną tego klubu I zimowy bieg na przełaj Dystans biegu wynosił 3000 metrów. Startowało ogółem 8 zawodników. Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Łukasiewicz w 12 m. 33 sek. Na drugiem miejscu znalazł się Damięcki, który przybył do mety 2 sek. później, trzecie miejsce zajął Karczmarczyk, 4) Chabiera, 5) Grabczyński, 6) Lewicki.

ŁÓDZKI TYDZIEŃ.

Bieżący sezon zimowy w Łodzi różni się znacznie od poprzednich. Jeżeli w latach poprzednich okres zimowy zużywano dla celów kaperowania graczy, agitacyj przedwyborczych, to wyjątkowo w tym roku kluby, a nawet i poszczególni gracze zachowują się wyjątkowo spokojnie i zda się nie mają zamiaru przeprowadzać jakichkolwiek zmian w stosunku do swej przynależności klubowej.

Coprawda od czasu do czasu lansowane są przeróżne wieści i ploteczki o tym lub owym znacznym na bruku łódzkim piłkarzu, ale w lwiej części nie są one oparte na żadnych realnych podstawach i nie dostają się nawet, do żądnych sensacji, pism lokalnych.

Naogół panuje w łódzkich sferach piłkarskich apatja. Charakterystycznem jest, że za wyjątkiem dwóch czy trzech towarzystw sportowych, które przeprowadziły już walne zgromadzenia i nakreśliły jako tako plan pracy na przyszły sezon, żadne z towarzystw nie myśli nawet o zdaniu „rachunku sumienia" ze swej działalności i o wyborze nowych władz.

W ubiegłym tygodniu łódzki światek piłkarski z radością przyjął wiadomość o przeniesieniu cieszącego się dużą sympatją obrońcy ŁKS. Gałeckiego z Zegrza do Łodzi.

W innych gałęziach sportu panuje również ogromna martwota. O sportach zimowych nie słyszy się na bruku łódzkim wcale.

Coprawda w przededniu zimy było dużo zapowiedzi o organizowaniu przeróżnych sekcji zimowych przez tutejsze kluby sportowe, niestety jednak kończyło się wyłącznie na zapowiedziach.

Jeżeli Łódź sportowa interesuje się choć odrobinę sportem hokejowym, to może dlatego, że posiada w tej gałęzi sportu jedynego reprezentanta p. Sachsa, występującego w bramce w barwach Legji.

„Rynek" bokserski, który posiada w Łodzi chlubną kartę, kompletnie zamarł. Od roku nie odbyły się w Łodzi żadne zawody bokserskie. Pugilatorstwo łódzkie zapadło w ciężki letarg.

Tak zwany Łódzki Okręgowy Związek Bokserski nie wykazuje najmniejszej działalności, a nawet jak krążą wieści przestał wogóle istnieć

W przededniu mistrzostw Polski, kiedy to we wszystkich okręgach wre praca przygotowawcza, Łódź znalazła się z założonemi rękoma.

Nic dziwnego, że wśród pięściarzy łódzkich panuje ogromne rozgoryczenie na kierownictwa klubów za zmarnowany sezon i kompletną bezczynność w r. 1927. Nawet ruchliwa ongiś sekcja bokserska Unionu założyła bezczynnie ręce, w rezultacie czego pięściarze tego klubu gremjalnie opuszczają barwy zielonych.

W ostatnim tygodniu dwaj znani bokserzy Unionu bracia Stahl przenieśli się do Makkabi, gdzie założona została sekcja bokserska, która w najbliższych dniach przystępuje do Polskiego Związku Bokserskiego.

W bieżącym tygodniu łódzki światek bokserski zelektryzowany został wieścią, o półrocznej dyskwalifikacji przez P. Z. B. łodzianina Tomasza Konarzewskiego, mistrza wszystkich wag. Jak wiadomo Konarzewski zdyskwalifikowany został za przewinienie z lipca na kursie olimpijskich w Poznaniu. Dyskwalifikacja „Tomka" jest w Łodzi przeróżnie komentowana, a nawet odzywają się często głosy, że zależy widocznie komuś na tem, by przed mistrzostwami Polski „utrącić" jednego z najlepszych pięściarzy polskich.

Jak się dowiadujemy w sprawie dyskwalifikacji Konarzewskiego wniesiony został protest do Polskiego Związku Bokserskiego.

Przed kilku dniami przybył do naszego miasta na urlop zdrowotny obecny mistrz Polski Edwin Stibbe. Po przebyciu zapalenia płuc Stibbe stracił na wadze 12kg., ale obecnie czuje się już dobrze i najdalej za dwa miesiące ujrzymy go ponownie na ringu. Stibbe opuszcza szeregi Cracovii i obejmuje kierownictwo sekcji bokserskiej, nowozałożonego WKS-u w Krakowie.

Kurs bokserski Ośrodka w. f. w Łodzi

KRAKOWSKI TYDZIEŃ.

Życie sportowe na skutek niesprzyjających warunków śnieżnych i lodowych nie wykazuje tej intensywności, jakiej by mu z racji podniesienia formy, czy wyników życzyć należało. Sezon zapowiadał się coprawda świetnie, lecz po kilku występach gościnnych mróz pożegnał się z nami i narciarze, hokejiści, łyżwiarze wyglądają powrotu jego tęsknie, choć narazie bezskutecznie. Może pomoże interwencja PIMU, który niezrażony zapowiada nową falę zimna.

Tem gorącej wre praca przygotowawcza w klubach i związkach, by godnie przywitać sezon wiosenny. Ośrodek Wych. Fiz. zdziałał poprostu cuda, dokonał tego, że obecnie wszystkie kluby mogą kilka razy tygodniowo korzystać z sal i fachowego kierownictwa, więc gimnastykują się piłkarze, lekko-atleci, ciężko-atleci, pływacy i z braku zajęcia narciarze, i inni zwolennicy sportów zimowych. Gimnastyka jest też uprzystępniona wioślarzom i tennisistom, tak, że zaprawa zimowa jest tego roku tak wielostronna i dokładna, jak w żadnym jeszcze sezonie.

Wszędzie odbyto już Walne Zgromadzenia, nowe zarządy drżą z chęci objawienia swej dobrej woli, rozpętała się gorączkowa chęć prześcignięcia „konkurencji" — chwała Bogu — bo najlepiej na tem sport wychodzi. A przecież o supremat tego czy tamtego klubu nie chodzi. Tu i ówdzie przebąkują o zmianie barw klubowych, naogół wszędzie tajemnicze miny i wielkie obietnice, ale naogół załatwia się takie sprawy po cichutku. Najczęściej macierzysty klub jest ostatnim, który dowiaduje się o „dezercji" swego zawodnika, czy zawodniczki. Mnie osobiście powierzono kilka takich czasowych tajemnic, może już na przyszły tydzień będzie można je wygadać — a mam na to z wrodzonej gadatliwości wielką ochotę. Narazie mogę tylko zdradzić najnowszy sposób kaperowania: Klub X zgłosił lekko-atletkę, która startowała dotychczas w barwach klubu Y.. A powód? Obiecano jej... męża! Bez żartu! Kto nie wierzy... Wogóle miłość gra wielką rolę w sporcie, a zwłaszcza krakowskim. Powiada narzeczony do narzeczonej: Jak nie wstąpisz do mego klubu, to cię znać nie chcę. Na takie dictum panna... szuka sobie kogoś innego. Ciekawe analogje można by wysnuć wogóle na temat „Miłość a sport". Wdzięczne zadanie dla mego kolegi redakcyjnego p. Je, na którego już niejedna krakowianka zresztą zagięła parol. Serjo! Świadek: Semadeni!

A propos! Wobec faktu PZP. rozwiązał nam KOZP. komisarz rządowy rozpisał posiedzenie, na którem Związek pływacki ma się ukonstytuować po raz... czwarty. Chwilowo delegaci klubów krakowskich rozpowszechnili wiadomość: Prezesura vacat z braku odpowiedniego kandydata. Na skład reszty zarządu jest kandydatura dwojga odważnych ludzi, chcących próbować z kolei szczęścia

Walne Zgromadzenie KOZLA. minęło pod znakiem niespotykanej u nas jednomyślności. Uprawnionych do głosowania znalazło się czterech przedstawicieli czterech klubów. Z nich każdego uposażono dwoma głosami. Uchwały, absolutorja dezyderaty przechodziły stosunkiem głosów 8:0. Wybrano Zarząd, który odbył już nawet jedno posiedzenie, na którem rozdał między siebie mandaty. Skład Zarządu przedstawia się obecnie następująco: Przewodniczący — mjr. Engel, I wiceprzewodniczący i przewodniczący kom. dysc. — kpt. Kwiatkowski, II wiceprzewodniczący i przew. kom. sport. — p. Choczner, sekretarz i skarbnik — p. Izenberżanka (na wniosek komisji rewizyjnej, jednogłośną uchwałą Zarządu przeprowadzono tego rodzaju inowację, by w jednej osobie złączyć dwa mandaty). Członkowie kom. dyscp. pp. Łasiński i Kleinberg. czł. kom. sport. pp. Jarosz i Trnka. Członkowie bez mandatu: pp. Natanson i Frączkiewicz.

Również pod znakiem harmonji upłynęło dzisiejsze Walne Zgromadzenie OKSLA. Zarząd na suktek pewnych nieporozumień z Zarządem PZLA. powziął uchwałę nie przyjmowania mandatu w przyszłym Zarządzie, na czem zresztą cierpi najbardziej Kol. S., wobec tego, że ciągłość pracy, spoczywającej w niezmiernie dobrych rękach, doznaje znowu przerwy. Sprawozdanie było we wszystkich punktach zupełnie pozytywne. kasowe zamknięto nadwyżką 15 zł. Walne Zgromadzenie powzięło uchwałę solidaryzowania się ze stanowiskiem Zarządu, udzieliło mu przez aklamację pochwałę za prowadzenie agend w ostatnim roku i wybrało nowy Zarząd: Przew. mjr. Engel, członk. Zarządu: pp. Zajdzikowski (Sokół) i Kornfeld (Makabi). Ten ostatni objął mandat sekretarza.

Jutro odbędzie się konstytuujące zebranie Krakowskiego Wojskowego Klubu Sportowego. O zamierzeniach jego napiszemy później.

ZAWODY PŁYWACKIE W KATOWICACH.

W Katowicach, w hali pływackiej odbyły się pierwsze zawody pływackie. Zawody przeprowadził „Ośrodek W. F., Katowice.

Wyniki zawodów są następujące:

90 m. styl dowolny dla panów: 1) Rudolf Merc. Szkoła Górnicza, Tarnowskie Góry. 1:09, 2) Oskar Halor, „06", Katowice 1:14. 3) Skowronek Ginter „06". Katowice 1:17 m.

60 m. styl dowolny dla panów: 1) Rudolf Merc, Szk. Górn.. Tarnowskie Góry, 50 s., 2) Jerzy Rurański. „07", Siemianowice, 58 s., 3) Stanisław Jelonek, „06". Katowice. 58,2 s.

Sztafeta 3 × 30 m. dla chłopców: Harcerski K. S.. Katowice, 1:23.1 m.

Sztafeta 3 × 60 m. styl klasyczny dla panów: 1) K. S. „06", Katowice, w składzie: Wojaczek. Tepler i Stanisław Jelonek w czasie 2:38,8 m.

90 m. styl klasyczny dla panów: 1) Jerzy Klapurek. gimn. mat. przyr. 1:19 m., 2) Stanisław Jelonek „06". Katowice. 1:22 m., 3) Władysław Gruszka, Bokserski K. S., Katowice, 1:26 m.

60 m. styl klasyczny dla chłopców niżej lat 16: 1) Franciszek Nierychło gim. mat. przyr. Katowice 56 s., 2) Jaszowski. Harcerski K. S., Katowice, 60 s., 3) Ryszard Palica. gimn. mat. przyr. 61 m.

60 m. dla pań styl dowolny: 1) Adela Czopówna, Towarzystwo Pływackie, Giszowiec. 59.8 s.. 2) Łucja Białasówna, K. S. Roździeń-Szopienice, 68 s.. 3) Sollorzówna K. S. Roździeń-Szopienice, 100 s.

30 m. na wznak pań: 1) Czopówna, Tow. Pływackie, Giszowiec. 30 s. (?). 2) Białasówna, K. S., Roździeń-Szopienice, 34 s.

Nurkowanie: 1) Adolf Broll, „07", Siemianowice, 42 m., 2) Sylwester Jendrysek, Bokserski K. S.. Katowice. 35,50 m.

Skoki z trampoliny: 1) Rudolf Merc, Szk. Górn., Tarnowskie Góry, 50 pkt., 2) Wincenty Anderko. Harcerski K. S.. Katowice, 39 pkt., Władysław Machuła, Harcerski K. S., Katowice, 35 pkt.

Z TYGODNIA

Nasz „Pierwszy krok bokserski" został, jak wiadomo z zamieszczonego na innem miejscu zawiadomienia, odłożony na tydzień, t. j. na 10, 11 i 12 lutego r. b. Pomoc techniczna warszawskiego Ośrodka W. F., a ściślej p. kpt. Grossa, oraz YMCA. spowoduje szereg ułatwień i udogodnień. które zapewnią jaknajsprawniejsze przeprowadzenie imprezy i pozwolą usunąć niedociągnięcia. które do organizacji zawodów wkraśćby się mogły.

Amatorzy boksu, ćwiczący dotychczas w różnych salach i szkołach, przy pomocy różnych środków i ośrodków, winni wyzyskać pozostały czas, by pierwszy krok nie został postawiony w próżnię. Kto wie, ilu w ten sposób odkryjemy (jak mówi p. Junosza) Tunney'ów i Ranów (nie Dempsey'ów!).

A Ran rzeczywiście obiecał swym młodszym kolegom. że pokaże. jak to się boksuje „naprawdę", i obiecał spotkać się na zakończenie „Kroku" z jednym z czołowych pięściarzy gdańskich. Będzie marmolada, tylko z kogo?... Raczej z gdańszczanina, prawda?

Nie potrzeba dodawać. że czysty dochód z zawodów tych został przeznaczony na Fundusz Olimpijski.

Będzie to jedna z wielu pozycyj, jakie na liście składek figurować będą. Zresztą Pol. Kom. Olimpijski zamierza w najbliższym czasie — o ile nam wiadomo — przystąpić do zapoczątkowania innych jeszcze sposobów zbiórki olimpijskiej. Oto zdaje się, że w najbliższym czasie zostanie wzięty pod rozwagę projekt „blokowy" zbierania funduszów na ekspedycję. Niema ta nazwa nic wspólnego z wyborami, broń Boże!, poprostu chodzi tu o rozsprzedawanie bloków z bonami na Olimpjadę w cenie. przypuśćmy 10 zł. Rozsprzedawca takiego bloku otrzymywałby jakąś odznakę honorową. znaczek specjalny lub coś w tym rodzaju. Rozsprzedawca 10 bloków — otrzyma jakiś dyplom, a 100 bloków — np. jakiś znaczek olimpijski w postaci przycisku na biurko. Projekt ten jest niewątpliwie jednym z najszczęśliwszych pomysłów. łączy bowiem w sobie pierwiastki filantropijne z pewną nagrodą dla „rzetelnie pracującego sportowca". Projekt ten również jako pewna odmiana dotychczas przyjętych systemów zasługiwałby na baczniejszą uwagę.

Na uznanie zasługuje również sposób, propagowany czynnie przez KS. Orzeł, który urządza odczyty i zabawy na rzecz Funduszu. Odczyt p. Juneszy-Dąbrowskiego był zapoczątkowaniem serji odczytów. której dalszym ciągiem ma być w najbliższym czasie odczyt p. H. Konopackiej. Odczyt ten. jeżeli dojdzie do skutku, stanie się niewątpliwie prawdziwą rewelacją, że się wyrażę po „kinowemu", bo jak wiadomo gwiazda sportu i ekranu jest jednocześnie gwiazdą poezji. Uczta artystyczna będzie więc niebywała, tak że odczyt zgromadzić winien nietylko członków i sympatyków klubu, lecz również szersze warstwy sportowe. Jeżeli jednak istotnie pragniemy widzieć większą ilość osób (a właściwie pieniędzy) na odczycie, to musielibyśmy odczyt zorganizować w jakiejś sali w centrum miasta, a nie na przedmieściu, dokąd dojazd jest tak uciążliwy. Proponujemy, by Orzeł wynajął dużą salę w środku miasta i odczyt zorganizował przy współpracy P. K. Ol. — W każdym bądź razie deklarujemy. dzielnemu klubowi swą pomoc.

W dziale piłki nożnej panuje temperatura 0° t. zn. topnienia lodów... niezgody. Nowoobrany zarząd PZPN-u zamierza w najbliższym czasie zreorganizować dotychczasowy podział na okręgi. Okręgów będzie jedenaście, zamiast dziewięciu dotychczasowych. Warszawa ma obejmować dodatkowo Białystok i Grodno, Górny Śląsk — Okręg bielski i Śląsk Cieszyński, Lwów — okręg wołyński, a oprócz tego zostaną dodatkowo utworzone okręgi stanisławowsko-tarnopolski i radomsko-kielecki (z Zagłębiem i podokręgiem Częstochowskim).

Inowacje te ożywią niewątpliwie ruch piłkarski po ubiegłym roku rozterki. Nie wydaje się nam jednak słusznem przyłączenie Grodna do Warszawy, gdyż ewentualne finały mistrzostw i t. d. wymagać będą bardzo dalekich przejazdów, stanowiących dla niezamożnych klubów poważną pozycję budżetową.

Jeszcze trzy słowa i już kończę: matadory „gry w balona" będą mieli sposobność do objęcia kilku stanowisk kierowniczych, ponieważ Pol. Zw. Palanta i Gier Ruchowych przeniósł swą siedzibę z Katowic do Warszawy.

Nowy Związek Gier Sportowych winien okazać większą ruchliwość od dotychczasowego, który działalność swą rozciągał prawie wyłącznie na Górny Śląsk.

Oto i skończyłem.

Może narzekać będziecie. że dzisiejsze „Z tygodnia" jest nudne, za poważne, że brak tam kawałów, anegdot i dykteryjek?

Niewdzięczni! Wszak to umyślny passus z mej strony, by niezwykle ciekawe i „śmiszne" kroniki tygodniowe (no. no tylko bez tak rażącej przesady!) przeplatać co pewien czas poważnym przeglądem. Przecież to jedyna droga do nieznudzenia (się) Czytelników.

A zresztą... Proszę Państwa! Zgryzoty jakraz mogę mieć na głowie, kłopotów co niemiara, a tu „Śmiej się Pierrotrze!" Nie zawsze można, nie zawsze wolno, nie zawsze potrafię!

Vis maior... to jest chciałem powiedzieć „vis capitani", proszę Państwa! *(je)*

NOWOŚĆ SPORTOWA!

BOKS

TECHNIKA — TRENING — PRZEPISY
136 STRONIC, 44 ILUSTRACYJ, 17 RYCIN. CENA TYLKO 3 ZŁ. DOSKONAŁY TRENING ZIMOWY DLA WSZYSTKICH SPORTOWCÓW! OPRACOWAŁ Kpt. JAN BARAN. DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

SKŁAD GŁÓWNY

KSIĘGARNIA M. ARCTA
PLAC WOLNOŚCI. POZNAŃ

KRAWIEC WOJSKOWY I CYWILNY

M. GOLDBERG

WARSZAWA

Nowy Świat Nr 38 m. 4, front I-sze piętro (dawniej Ś-to Krzyska Nr 5)

PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI
Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERJAŁÓW

TELEFON Nr 506-62. KONTO CZEKOWE P. K. O. 8892.

Orzecznictwo Sądów Polskich w sprawach o unieważnienie, rozwód i separację małżeństw, w sprawach o alimentację nieślubne pochodzenie i t. d. zebrał dr. Mandel Zygmunt, adwokat w Krakowie.

Do nabycia w księgarniach i u Autora. Cena 3 złote.

NARTY

JAZDA

Z 14 RYCINAMI. CENA ZŁ. 1.20.

SKOKI

Z 13 RYC. ZŁ. 1.20

ALBUMIKI SPORTOWE

M. ARCTA

WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 35.

BUTY

dla
JEŹDŹCÓW
:: I ::
p. p. WOJSKOWYCH
polecamy w firmie

Bronisław SZAFRAN

ul. TRĘBACKA 5
podwórze parter.

Czas odnowić prenumeratę na 1928 rok.

ŻOŁNIERZ POLSKI

NAJTAŃSZY
TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY OBRONIE PAŃSTWA, ŻYCIU i PRACY WOJSKA — POWINIEN BYĆ W RĘKACH KAŻDEGO REZERWISTY i CZŁONKA P. W.

ADRES ADMINISTRACJI:
WARSZAWA
ALEJA UJAZDOWSKA Nr 1,

Konto w P. K. O. Nr 76
Telef. Inspektoraty, wewn. 42.

SAMUEL LIS
WARSZAWA 5-go JERSKA 32 TEL. 250-93
LINOLEUM CERATA
PALTA POKRYCIA STOŁOWE
CHODNIKI MATERJAŁY GUMOWE
KOKOSOWE
WYŁADOWE RODZAJE LINOLEUM PRZEZ SPECJALISTÓW
FILJI NIE POSIADAM

Każdy sportowiec powinien przeczytać

„STUMETRÓWKĘ"

NAPISANĄ PRZEZ ZNANYCH LEKKOATLETÓW Kpt. DOBROWOLSKIEGO I SZENAJCHA A TRAKTUJĄCĄ O TRENINGU BIEGÓW KRÓTKICH. POLECA SIĘ SZKOŁOM, OŚRODKOM WYCH. FIZ., KLUBOM I T. D. CENA 1 ZŁ. CENA Z PRZESYŁKĄ 1.20. — WYSYŁA SIĘ PO WPŁACENIU NA PKO Nr 7498

SKŁAD GŁÓWNY
W REDAKCJI STADJONU
WARSZAWA, GAL. LUXEMBURGA

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI

ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

ZĘBY ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ UŻYWAJĄC ZNANE PROSZKI AGATOL I MENTOLIN
RĘCE UDELIKATNIA I CHRONI OD PIERZCHNIENIA I ODZIĘBIENIA KREM LANOLINOWY
PRYSZCZE LISZAJE I PIEGI USUWA ZNAKOMITY KREM VENUS
POT RĄK, NÓG I PACH SZYBKO USUWA EKSIKANS MASAŻE USKUTECZNIAJ UŻYWAJĄC PRIMAVERA GOLD CREAM

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE TYLKO WYROBY

LABORATORJUM ST. GÓRSKI WARSZAWA, LESZNO 12.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).
Telefon 70-56. (Red. nocny 282-66).

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie . . . . . Zł. 20.—
Kwartalnie . . . . . Zł. 5.—
Miesięcznie . . . . . Zł. 1.75
Numer pojedyńcz. — groszy 50. Konto P. K. O. Nr 7498.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1 strona . . . . . Zł 360.—
1/2 „ . . . . . Zł 200.—
1/3 „ . . . . . Zł 135.—
1/4 „ . . . . . Zł 100.—
1/8 „ . . . . . Zł 65.—
1/16 „ . . . . . Zł 35.—

Ogłoszenia drobne w (informatorze) 50 groszy za wiersz lub jego miejsce (najmniej 20 wierszy). Ogłoszenia w tekście — 50% drożej, przed tekstem — 20% drożej, zagraniczne 100 drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50%

Redaktor: Kpt. Jerzy Misiński.

Redaktor przyjmuje od godz 18 — 19. Sekretarjat czynny od godz. 9 — 13.

Spółka Wyd. „Stadjon" sp. z ogr. o. **Klisze wykonano w cynkografji „Lux", Elektoralna 14, tel. 250-23.** Tłoczono w Druk. M. S. Wojsk